

Być dobrym dla tego świata człowiekiem

Wywiad z Krzysztofem Sokołovskim, artystą
wizualnym i twórcą sztuki neosakralnej

STRONY 8-9



Jak ugotować dobry forszmak

Na chłodne dni i poprawę nastroju.
Gotujemy lubelski forszmak

STRONA 16



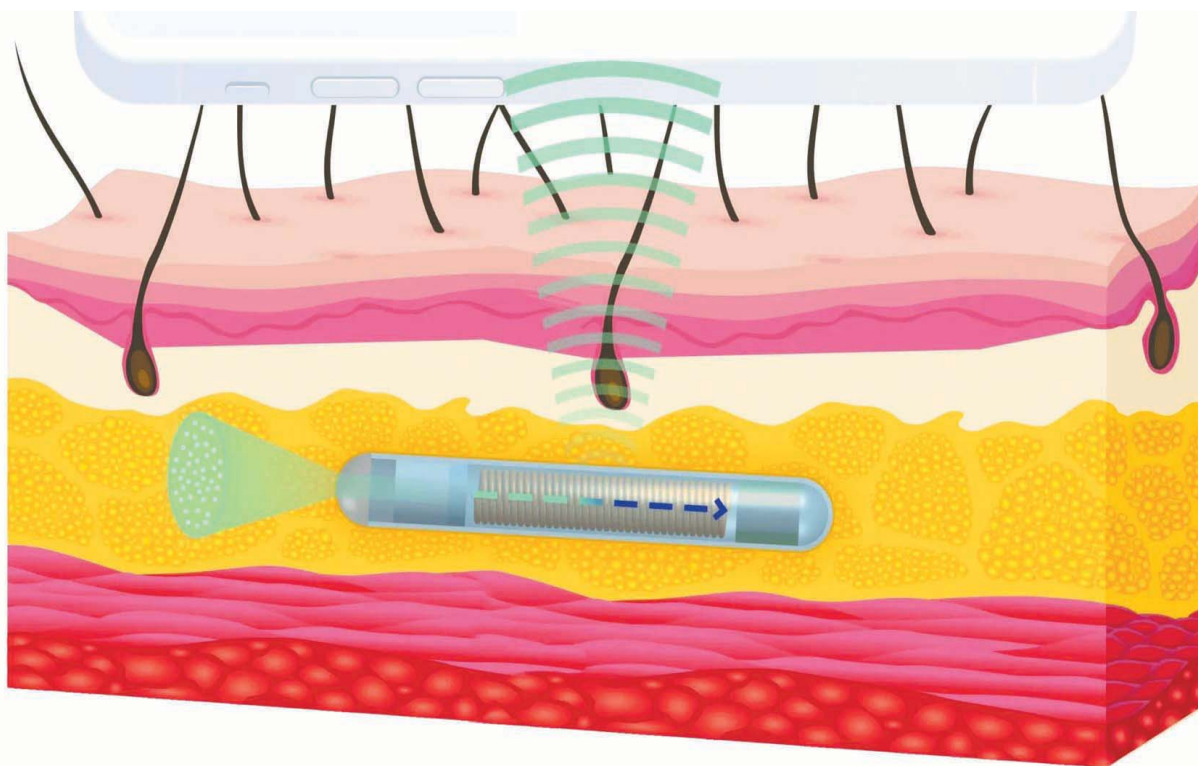
Za mało i za drogo. Polska droga do elektromobilności

Na koniec września w Polsce było prawie 45,2 tys. w pełni elektrycznych
samochodów osobowych i 3068 ogólnodostępnych stacji ładowania

Strona 10

Lubelski startup chce zrewolucjonizować pomiar poziomu glukozy

Wszystko dzięki implantowi optycznemu. – W badaniach jednoznacznie widać wysoką korelację między wynikami uzyskanymi z FreeStyleLibre firmy Abbott. Podobnie w przypadku standardowego badania glukozy z krwi za pomocą igły i strzykawki –



Stworzony przez Wojtkę Paprotę z Lublina startup Walletmed ogłosił przełomowe odkrycie w dziedzinie monitorowania poziomu glukozy, które może zrewolucjonizować życie osób cierpiących na cukrzycę na całym świecie. Badania przeprowadzone przez firmę wykazały, że precyzyjny pomiar glukozy w płynie międzykomórkowym jest teraz możliwy dzięki implantowi optycznemu, który nie wymaga wymiany, czy kalibracji.

Dzięki temu wynalazkowi, pacjenci będą mogli na zawsze zapomnieć o nakłuwaniu palca, czy regularnej wymianie popularnych na rynku sensorów.

Wyniki i badania

Badania przeprowadzone przez Walletmed, trwające od lipca do początku października tego roku, pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk, stanowią przełom w dziedzinie monitorowania poziomu glukozy.

Prototyp implantu optycznego, który został



Wojtek Paprota



Michał Gąsior



Andrzej Miturski



Jakub Buszyński

FOT. MATERIAŁY PRASOWE WALLETMED

poddany testom, pozwala na dokładne i stałe badanie poziomu glukozy bez potrzeby jego wymiany. W ramach eksperymentu przeprowadzono podawanie glukozy świniom, a wyniki były porównywane z danymi uzyskanymi za pomocą standardowych oraz konkurencyjnych urządzeń do pomiarów glukozy. Rezultaty wyraźnie potwierdziły zarówno hipotezy naukowe, jak i bardzo wysoką skuteczność prototypu, otwierając nową erę w podejściu do cukrzycy.

– Przedkliniczne badania na świniach naszego prototypu w skali makro przyniosły świetne wiadomości o skuteczności implantu. W bada-

niach jednoznacznie widać wysoką korelację między wynikami uzyskanymi optycznie za pomocą naszego nowego urządzenia, a wynikami FreeStyleLibre firmy Abbott.

Podobnie w przypadku standardowego badania glukozy z krwi za pomocą igły i strzykawki

– mówi Wojtek Paprota, prezes i współzałożyciel Walletmed.

Komfort i miniaturyzacja

Rozwijany przez Walletmed implant optyczny ma potencjał, by zmienić życie osób z cukrzycą oraz innymi chorobami metabolicznymi.

Urządzenie eliminuje potrzebę ciągłego nakłuwania palca, czy wymiany sensorów, co przekłada się na wygodę oraz znaczne oszczędności dla pacjentów. Sprzęt, który był testowany, to wciąż jeszcze prototyp, co oznacza, że istnieje możliwość jego dalszej miniaturyzacji, przyczyniając się do zwiększenia komfortu użytkownika implantu.

Według planów firmy, implant optyczny ma zostać wprowadzony na rynek w roku 2025. Jego docelowy rozmiar wynosić będzie zaledwie 3 mm na 16 mm, co czyni go niewidocznym i komfortowym w noszeniu.

Implant będzie też w pełni bezpieczny, a to za spra-

wą między innymi użycia w nim biokompatybilnych i hipoalergicznym komponentów.

Aplikacja i bioinformatyka

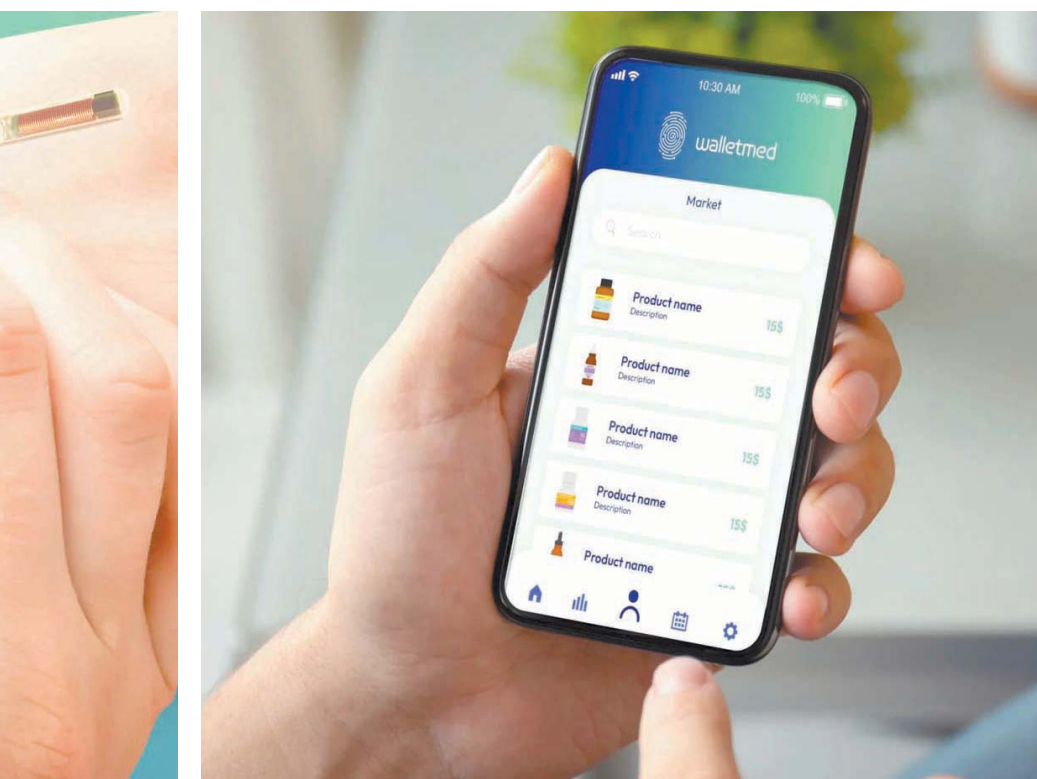
Walletmed nie ogranicza się jednak tylko do implantów: firma oferować będzie również opcjonalny smartwatch, który będzie odczytywał dane z implantu umieszczonego pod nim, co znacząco ułatwi monitorowanie poziomu glukozy, zwłaszcza osobom z cukrzycą typu 1. Oprócz tego w planach jest stworzenie aplikacji mobilnej opartej o zaawansowaną bioinformatykę oraz portal do konsultacji swoich wyników ze specjalistami, a nawet zakup odpowiednich leków.

Badania na glukozie to tylko początek.

Walletmed planuje wykorzystać tę samą technologię do pomiaru innych metabolitów znajdujących się w płynie międzykomórkowym, co teoretycznie oznacza możliwość przeprowadzania bardzo pogłębionych, klinicznych badań poziomu przeszło tysiąca protein, znajdujących się w ludzkim organizmie: od hormonów przez witaminy aż po wykrywanie anomalii i skorelowanie ich z czynnikami zewnętrznymi. Z tego też powodu Walletmed rozpoczyna współpracę z grupą polskich naukowców zajmujących się badaniami nad pulsoksymetrią wysokiej rozdzielczości. Celem jest opra-

olucjonizować ukozy

optycznie za pomocą naszego nowego urządzenia, a wynikami mówi Wojtek Paprota, prezes i współzałożyciel Walletmed



owanie w implanicie Walletmed funkcji pulsoksymetrii o wysokiej rozdzielczości, która będzie dokładnie wykrywać różne problemy z sercem, w tym wady zastawek, chromanie przestankowe, rozwój choroby Parkinsona, arytmie serca i mikrozawały.

Przejrzystość i precyzja

Co ważne, żadna ze świni użytych w badaniach nie ucierpiała, a eksperymenty na tych zwierzętach są standardową procedurą w testowaniu wyrobów medycznych, ze względu na podobieństwo organizmu świni do organizmu ludzi.

Badania przeprowadzono we współpracy z Polską Akademią Nauk w Instytucie Fizjologii i Żywienia Zwierząt w Jabłonnej z najwyższą troską o dobro zwierząt, zgodnie z procedurami, które przewyższają aktualne normy bioetyczne.

– Walletmed jest otwarty na współpracę z potencjalnymi inwestorami, którzy chcieliby wesprzeć rozwój tej innowacyjnej technologii. Doskonale rezultaty badań potwierdzają, że nasz wizjonerski pomysł może wkrótce zdominować globalny rynek, dając gigantyczne oszczędności czasu i pieniędzy zarówno

dla samych pacjentów, jak i dla narodowych funduszy zdrowia w poszczególnych państwach – uważa Michał Gąsior, współzałożyciel Walletmed.

– Wykorzystanie przy odczytach spektrometrii Ramana (specjalistyczna analiza odbitego światła, w której uzyskuje się charakterystyczne sygnały – pasma, specyficzne dla danej substancji – przyp. aut.) są bardzo zachęcające. Wykazują one

wyjątkowy poziom przejrzystości i precyzji, który przekracza nasze oczekiwania.

Ten postęp oznacza duży krok naprzód w naszych trwających testach, zapewniający wyższy stopień dokładności i wiarygodności odczytów – dodaje Jakub Buszyński, Chief Technology Officer w Walletmed.

Czterech ekspertów

Walletmed to startup biotechnologiczny tworzony przez zespół ekspertów, którzy połączyli swoje pasje, wiedzę i doświadczenie, aby przyczynić się do przełomowych rozwiązań w opiece zdrowotnej. Głównym celem jest przekształcenie opieki

zdrowotnej dzięki wprowadzeniu nowoczesnych rozwiązań do monitorowania wielu metabolizmów i budowanie samowystarczalnego, zapętlonego, kompleksowego ekosystemu medycznego.

Wykorzystując zaawansowane technologie, takie jak spektrometria Ramana, sztuczna inteligencja i NFC, Walletmed dostarczy pacjentom i lekarzom w czasie rzeczywistym narzędzia pozwalające na kompleksową i spersonalizowaną opiekę medyczną.

Za projektem stoi lublinian Wojtek Paprota, dyrektor generalny, założyciel Walletmed. Trzej pozostali współzałożyciele to Jakub Buszyński, absolwent fizyki stosowanej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mający bogate doświadczenie w zakresie certyfikacji medycznej, dr n. med. Andrzej Miturski, lekarz z Lublina (doktorat w zakresie zdrowia metabolicznego) oraz Michał Gąsior z Warszawy, absolwent University of Pennsylvania, posiadający ponad 20-letnie doświadczenie w marketingu, sprzedaży i rozwoju, doradca wielu startupów z branży technologii medycznych.

(OPRAC. KRZYSZTOF BASIŃSKI)

Cukrzyca: znaj ryzyko, bądź odpowiedzialny

14 listopada obchodzony jest Światowy Dzień Cukrzycy. W ten dzień specjaliści z SPSK4 udzielą porad, konsultacji oraz zrobią bezpłatne badania i pomiary



Światowy Dzień Cukrzycy został ustanowiony w 1991 roku przez Międzynarodową Federację Diabetologiczną oraz Światową Organizacją Zdrowia.

Co roku w tym czasie, szczególnie zwraca się uwagę na choroby z zakresu diabetologii. Święto ma być również wyrazem obawy o występowanie nasilających się przypadków zachorowania na cukrzycę na świecie.

Szpital przy ul. Jaczewskiego włącza się w tym roku do akcji pod hasłem „Cukrzyca: znaj ryzyko, bądź odpowiedzialny” i proponuje konsultacje oraz pomiary dla wszystkich chętnych.

– Celem jest zwiększenie świadomości społecznej na temat przyczyn, objawów, sposobu leczenia i powikłań związanych z cukrzycą oraz promowanie badań przesiewowych w celu

SPSK4 zaprasza na konsultacje i badania w Światowy Dzień Cukrzycy

FOT. ARCHIWUM

zapewnienia wczesnego rozpoznawania i leczenia choroby.

Światowy Dzień Cukrzycy przypomina, że liczba przypadków cukrzycy wzrasta i nadal będzie wzrastać, o ile nie zostaną podjęte natychmiastowe działania prewencyjne – mówi Alina Pospischil, rzecznik prasowy Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie.

Akcja odbędzie się 14 listopada w godzinach 10-14 w głównym holu SPSK4. Do dyspozycji będą porady od specjalistów diabetologii i endokrynologii, dietetyczki, fizjoterapeuty i edukatorów ds. diabetologii.

Tego dnia chętni skorzystają z:

- * pomiarów stężenia glukozy we krwi
- * pomiarów ciśnienia tętniczego
- * analizy składu ciała
- * konsultacji z zakresu diabetologii i endokrynologii dotyczące rozpoznawania, diagnostyki i leczenia cukrzycy

- * konsultacji z zakresu dietytyki dotyczące zasad zdrowego odżywiania i diet

- * konsultacji z zakresu fizjoterapii dotyczące aktywności fizycznej

- * edukacji diabetologicznej na temat samokontroli glikemii, cukrzycy ciążowej i przedciężowej

Ponadto zainteresowani otrzymają dzienniczki samokontroli glikemii i ciśnienia oraz materiały dotyczące zdrowego trybu życia i cukrzycy, aktywności fizycznej i diety redukcyjnej.

Organizatorką z ramienia szpitala jest mgr Anna Chytrzyń, pielęgniarka koordynująca pracę w zakresie edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia.

OPRAC.KAZ

Wirtualna rzeczywistość w kosmosie.

Po co astronautom zestaw VR?

KOSMOS Jutro SpaceX CRS-29 wystartuje z misją zaopatrzeniową na Międzynarodową Stację Kosmiczną, a w jej skład wchodzi specjalny VR - VIVE Focus 3. Zestaw do wirtualnej rzeczywistości będzie używany przez duńskiego astronautę ESA Andreasa Mogensena, dowódcę NASA Crew-7 na ISS, który będzie wdrażał nowy program opieki zdrowia psychicznego astronautów, stworzony przez XRHealth i Nord-Space Aps

Platforma opieki zdrowotnej w dziedzinie obliczeń przestrzennych XRHealth ogłosiła, że po raz pierwszy w historii zestaw do wirtualnej rzeczywistości zostanie wysłany w kosmos, aby wspierać zdrowie psychiczne astronautów podczas ich misji kosmicznej. XRHealth nawiązała współpracę z Nord-Space Aps i HTC VIVE, aby skonfigurować i dopasować zestaw VR VIVE Focus 3 w taki sposób, aby był przygotowany do działania w warunkach mikrogravitacji w kosmosie.

Równowaga psychiczna

Duńczyk Andreas Mogensen będzie pierwszym astronautą w kosmosie, który użyje zestawu VR HTC VIVE FOCUS 3 do opieki profilaktycznej podczas swojej 6-8-miesięcznej misji z NASA Crew-7. Powodem zastosowania gogli VR na stacji kosmicznej jest najnowszy program profilaktyki zdrowotnej, który ma na celu zadbać o kondycję psychiczną astronautów.

Podczas misji astronauta żyją w izolacji, ciasnych pomieszczeniach i wysoce stresującym środowisku, co powoduje, że wszystkie dni misji są do siebie podobne. Ta monotonność może potencjalnie prowadzić m.in. do zaburzeń zdrowia psychicznego. Aby temu zaradzić, Nord-Space Aps stworzył inicjatywę wirtualnego wsparcia równowagi psychicznej, której celem jest zaspokojenie specyficznych potrzeb astronautów w zakresie utrzymania zdrowia psychicznego podczas pobytu na orbicie.

Orientacja w przestrzeni

„Astronauci są odizolowani podczas swoich misji przez miesiące, a nawet lata. Co więcej, są zamknięci w małych przestrzeniach z ograniczonym kontaktem do swoich przyjaciół i rodziny. Stworzenie wirtualnej platformy, która zaspokoi potrzeby astronautów w zakresie zdrowia psychicznego podczas izolacji, jest niezbędne do utrzymania zdrowego stylu życia. Nawiązaliśmy współpracę z firmami dostarczającymi najbardziej zaawansowane technologicznie rozwiązania, które można



Andreas Mogensen, dowódca NASA Crew-7



dostosować do warunków panujących na stacji kosmicznej, tak aby zapewnić naszym astronautom jak największe wsparcie” – komentuje Per Lundahl Thomsen, dyrektor ds. technologii w Nord-Space Aps.

Terapia VR będzie prowadzona na zestawach do wirtualnej

rzeczywistości HTC VIVE Focus 3 w trybie symulatora, który został specjalnie opracowany i dostosowany do pracy w środowisku mikrogravitacji. W przeszłości korzystanie z zestawu VR w środowisku stanu nieważkości stwarzało wiele wyzwań związanych ze śledzeniem i orientacją



Zestaw VR Vive Focus 3 opracowany przez HTC Vive we współpracy z XRHealth i Nord-Space Aps oraz jego pierwsze testy
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

w przestrzeni, ponieważ drgania i dryfowanie powodowały chorobę lokomocyjną uniemożliwiając astronautom odczytywanie treści w zestawie VR.

W środowisku stacji kosmicznej nie ma wekto-

rów grawitacyjnych do wyrównania orientacji, co z natury powoduje swobodne dryfowanie. Z tego powodu zestawy VR były wcześniej bezużyteczne i niestabilne.

Poprzednie projekty z innymi goglami wirtualnej rzeczywistości powodowały utratę śledzenia już po kilku minutach użytkowania. Nord-Space Aps, HTC i XRHealth pracowały nad stworzeniem platformy VR, która działałaby w kosmosie, wykorzystując tryb symulatora i specjalistyczną metodologię śledzenia za pomocą kontrolerów.

Teraz już nawet w kosmosie

„To zaszczyt, że takie firmy jak: NASA, ESA, XRHealth i Nord-Space Aps wykorzystują technologię stworzoną przez HTC VIVE, aby sprostać niektórym z najbardziej złożonych wyzwań ludzkości w eksploracji kosmosu: izolacji i zdrowiu psychicznemu. To świadectwo naszej kultury innowacji, że VIVE Focus 3 został wybrany spośród wielu zestawów VR, aby towarzyszyć załodze NASA Crew-7 podczas ich wielomiesięcznej misji na ISS.

Nasz zespół stawiał czoła wyjątkowym wyzwaniom, aby skonfigurować zestaw do użytku w warunkach mikrogravitacji i ostatecznie pokonał kolejne granice, które do tej pory były nieosiągalne w VR.

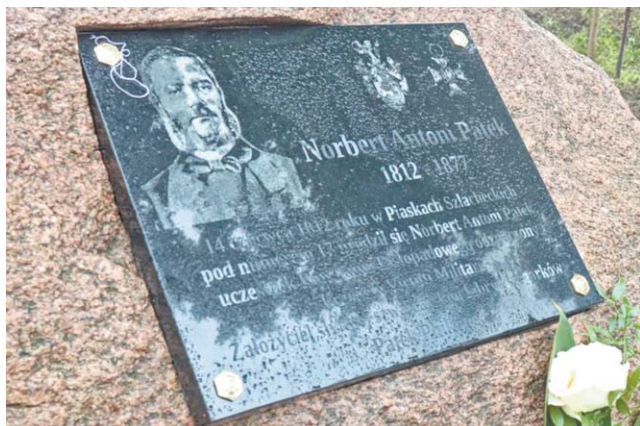
Astronauci będą mogli czerpać takie same korzyści dla zdrowia psychicznego z tej technologii, jak my na Ziemi. To przełomowy moment” – podkreśla Cher Wang, przewodnicząca i współzałożycielka HTC.

„XRHealth wykorzystywał do tej pory technologię obliczeń przestrzennych w celu poprawy zdrowia ludzi na całym świecie, a teraz już nawet w kosmosie. Jesteśmy podekscytowani i dumni, że możemy wykorzystać pierwszy raz zestaw VR podczas misji kosmicznej, aby zmniejszyć presję i stres, dzięki czemu astronauta będą mogli utrzymać najwyższą wydajność podczas wykonywania kluczowych misji kosmicznych” – dodaje Eran Orr, dyrektor generalny XRHealth.

(OPRAC. RAD)

To nie te Piaski. Gdzie urodził się Antoni Patek

Była szkoła imienia Antoniego Patka, w radiu i prasie ukazywały się sążniste reportaże o Patku z Piask pod Lublinem, dawniej Luterskich vel Wielkich. Tymczasem założyciel słynnej marki zegarków przyszedł na świat faktycznie w Piaskach, ale Szlacheckich, leżących w gminie Gorzków, powiat Krasnostawski, w sąsiedztwie Izbicy



29 sierpnia 2021 w miejscowości Piaski Szlacheckie w gminie Gorzków w powiecie Krasnostawskim odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej Antoniego Norberta Patka

FOT. UMWL, GMINA GORZKÓW I PIOTR MICHAŁSKI

Paweł Puzio

Od dwóch lat przypomina o tym obelisk postawiony w rodzinnej miejscowości Antoniego Norberta Patka. Za ustaleniem prawdziwego miejsca narodzin słynnego przedsiębiorcy stoi prof. dr hab. inż. Andrzej Wac-Włodarczyk, prezes Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, były prorektor Politechniki Lubelskiej.

Antoni Norbert Patek to niewątpliwie osoba, którą każda miejscowość chciałaby mieć wpisaną w swoją historię. Przez lata wszyscy byli przekonani, że słynny zegarmistrz urodził się w Piaskach koło Lublina znanych także z wymienionych flaków.

Któż nie chciałby mieć w swym rysie historycznym człowieka, którego zegarki nosił car Mikołaj II, Albert Einstein, Maria Skłodowska-Curie, Ryszard Wagner, Pablo Picasso, Elton John...

Ładnie brzmi we wpisie Wikipedii, że założyciela firmy „Patek Philippe & Cie”, którego

najdroższy chronometr został wyceniony na 24 mln dolarów, urodził się konkretnej miejscowości.

Metryka nie kłamie

Przez lata wszyscy byli przekonani, że Antoni Patek urodził się w Piaskach pod Lublinem. W tej miejscowości szkoła nosiła jego imię, reportażyści i lokalni historycy wskazywali dom przy ulicy Lubelskiej, w którym miał przyjść na świat Patek. Ten mit legł w gruzach przez babcię prof. dr hab. inż. Andrzeja Wac-Włodarczyka, prezesa Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, byłego prorektora Politechniki Lubelskiej.

Profesor Andrzej Wac-Włodarczyk zawodowo zajmuje

się naukami politechnicznymi, ale z zamiłowania jest historykiem. Jedną z jego pasji jest genealogia. Poszukując rodzinnych korzeni poszedł tropem babci, która przyszła na świat w Piaskach Szlacheckich, leżących na terenie gminy Gorzków, w powiecie krasnostawskim.

Jak to zwykle bywa, pierwsze kroki skierował do parafii babci, aby zajrzeć do ksiąg. Przecież nie od dziś wiadomo, że Kościół ma porządek w „papierach”. Miejscowy proboszcz, z początku nieufny, uległ namowom i otworzył przed profesorem parafialne księgi. Tak ruszyła kwerenda.

– Na metrykę urodzenia Antoniego Norberta Patka trafiłem przez przypadek, szukając swoich rodzinnych korzeni ze strony babci,

która urodziła się w Piaskach Szlacheckich, dawniej Ziemiańskich. Dzięki uprzejmości księdza proboszcza z Tarnogóry (Piaski Szlacheckie należą do tej parafii – przyp. aut.), mogłem przejrzeć księgi parafialne – opowiada prof. dr hab. inż. Andrzej Wac-Włodarczyk. – Przypadkiem trafiłem na wpis o narodzinach Antoniego Norberta Patka. Ubolewam nad faktem, że musiałem odebrać Piaskom Lubelskim splendor związany z miejscem narodzin założyciela słynnej szwajcarskiej firmy produkującej luksusowe zegarki. Fakt pochodzenia Antoniego Patka z Piask Szlacheckich został potwierdzony późniejszymi badaniami naukowymi.

Dom numer 17

29 sierpnia 2021 w miejscowości Piaski Szlacheckie w gminie Gorzków w powiecie Krasnostawskim odbyła się uroczystość odsłonięcia

tablicy upamiętniającej Antoniego Norberta Patka.

– Antoni Patek jest niezwykle interesującą postacią. Jest opisany w wielu artykułach naukowych, był nawet inspiracją do powstania pracy magisterskiej – mówi dr Piotr Cichosz, zastępca wójta gminy Gorzków. Przeprowadzona kwerenda dokumentów potwierdza, że Antoni Norbert Patek przyszedł na świat w domu pod numerem 17 w Piaskach Szlacheckich. Dziś jest to gmina Gorzków, powiat krasnostawski.

Genialny przedsiębiorca

Antoni Patek, herbu Prawdziej, urodził się 14 czerwca 1812 roku. Bardzo młodo stracił ojca, rodzina przeniosła się do Warszawy. Jako nastolatek Antoni Patek zaczął się w 1828 roku do stacjonującego w Warszawie 1 Pułku Strzelców Konnych Jazdy Augustowskiej. Służąc zawodowo w wojsku, docze-

kał się wybuchu powstania listopadowego, szybko awansował do stopnia podporucznika. Dwukrotnie ranny Antoni Patek został odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Po powstaniu Patek wyemigrował do Francji, a stamtąd do Genewy w Szwajcarii. Tam założył firmę, zajmującą się oprawianiem mechanizmów zegarków w ozdobne koperty. Z czasem wraz z Czechem Franciszkiem Czapkiewiczem założył manufakturę zegarków. Gdy Czech zakończył umowę, Patek wszedł w spółkę z Adrienem Philippem, francuskim zegarmistrzem, tworząc znaną pod tą nazwą po dziś dzień markę Patek Philippe, która szybko stała się synonimem luksusu. Dziś zegarek Patek na nadgarstku oznacza prestiż, a flaczki w Piaskach smakują bez zmiennie wybornie.



ONI PO SEZONIE 1972/73 AWANSOWALI NA ZAPLECZE
EKSTRAKLASY

LUBLINIANKA

Prezentowała się stabilniej niż Motor. Kadre otwierali bramkarze: Tadeusz Kosowski – Marek Nowak. Na środku obrony Ryszard Szych nie miał kompleksów przy rutyniarzach z Motoru. Wspierali go Wojciech Laskowski, Zbigniew Wideński, Andrzej Krawczak, Bolesław Mącik (już wtedy grał też w pomocy) i Janusz Rychcik. Stanisław Cybulski trzymał kierownicę na środku, a terminowali przy nim utalentowani Sylwester Czernicki, Janusz

Przybyła, Zbigniew Podniesiński. Aklimatyzował się na Wieniawie olsztynianin Wiesław Rafalski. Nad młodzieżą czuwał snajper Marian Pietuchowski, senior zespołu. Trzy grosze do awansu dokładał Jerzy Chachuła, ale po wyjściu z wojska wrócił do Motoru i jesienią zdążył zagrać kilka minut przeciw... Lubliniance. Wiosną zwolnione miejsce zapełnił Andrzej Molenda, powołany do wojska pomocnik Piasta Gliwice. Epizody zaliczyli Zbigniew Maczugowski, Andrzej Wójtowicz i Marek Krawczak.

MOTOR

Po poprzednim sezonie stracił status drugoligowca oraz kilku zawodników. Strata historyczna, to wyjazd Władysława Żmudy do Gwardii Warszawa. Wyjechał również Zbigniew Stawiszyński (do Legii Warszawa, a z niej do Zawiszy Bydgoszcz), kolejny złoty junior, któremu przepowiadano piękną piłkarską przyszłość (wróży się). Odeszli też poznaniak Mieczysław Manicki (do Lecha) i Ślązak Marek Rybka (do Victorii Jaworzno). Po jesieni grę w Starze Starachowice wybrał Ryszard Dworzecki, po 5,5-letnim pobycie w Motorze (przeszedł z kraśnickiej Stali). Pozostali natomiast Adam Suszek i Leszek Dzielakowski (bramkarski duet ze stażem drugoligowym), obrońcy:

Władysław Bucki, Czesław Buda, Jan Lisiewicz, Tadeusz Kamiński (rozegrali łącznie prawie 100 meczów w poprzednim drugoligowym sezonie, defensywa imponowała doświadczeniem; w dodatku wiosną wrócił do gry Jacek Rudak, kolejny rutyniarz). Pierwszy poważny sezon wśród seniorów zaliczył 19-latek Jerzy Krawczyk. Jesienią wspierał go Dworzecki, a przez cały sezon: Ryszard Majkowski oraz ofensywni pomocnicy Jerzy Pulikowski i Jan Przybyło (nie mylić z Januszem Przybyłą, wtedy jeszcze z Lublinianki). Pozyskany niedawno z Avii Edward Socha nie spełniał oczekiwań. Czasem grali Waldemar Wiater, Jan Mrozik, Marek Skrzypczyński, Mieczysław Marciniuk, Bogdan Kałkus i Sławomir Kozłowski.

AVIA

Uporządkowała kadre stosunkowo niedawno, więc przed sezonem 1972/73 nie wymagała wzmocnień. Rywalizację o miejsce między słupkami wygrał Kazimierz Motylewski, a forma Marka Maciejewskiego (w tamtym sezonie głównie dublera) dawała komfort na tej pozycji. Pewniacy na tyłach to Bogdan Bukowski, Andrzej Dyński, Wiesław Grudziński i odważnie wchodzący do jedenastki Lucjan Oskroba. O jakość ofensywy dbali Adam Adamus, Franciszek Golik, Andrzej Oryszko i Janusz Sputo, który wygrał klasyfikację trzecioliigowych strzelców (w gru-

pie). Wiosną podstawową jedenastkę zasilili Wojciech Konf, Podlasiak z rzeszowskiej Stali. Na drugą część sezonu doszedł wypróbowany lubelski obrońca Mieczysław Wężyk. Udane mecze mieli również Henryk Szymkiewicz, Roman Szpakowski i Ryszard Andrzejczak. W końcówce rozgrywek zadebiutował zamościanin Roman Nowosad, jeden z najlepszych piłkarzy w historii Avii. Na boisko wchodzili też Grzegorz Gronowski, Waldemar Krzyżanowski, Mieczysław Puszcza, Ireneusz Adamus, Edward Niedźwiedzki, Henryk Kamiński, Henryk Nowicki. W kadrze był również bramkarz Grzegorz Król.

Mariusz Giezek

Latem 1972 piłkarze z Lubelszczyzny rozpoczynali kolejne rozgrywki raczej w minorowych nastrojach. Motor akurat spadł z drugiej ligi, Lublinianie nie udało się trzeci raz z rzędu awansować na drugi poziom. A właśnie na lubelskim duecie skupiała się największa uwaga kibiców. Lublin marzył o drugoligowych derbach, a tu trzeba było cieszyć oko rywalizacją w jednej z czterech grup trzeciej ligi. Regionalna delegacja była liczna, bo obok wizytówek Lublina grały Avia Świdnik, Stal Kraśnik, Wisła Puławy i debiutująca tak wysoko Stal Poniatowa.

Na górze gra toczyła się o jedno miejsce premiowane awansem, a na dole co najmniej cztery zespoły czekała degradacja. W lubelskim środowisku o wskazanie faworyta pokusiło się niewielu, poza zagorzałymi sympatykami obu drużyn. Za Motorem przemawiało drugoligowe doświadczenie, ale atmosfera po spadku zazwyczaj odbiega od euforii, a klub FSC nie odbiegał od normy. Odszedł Władysław Żmuda, perspektywiczny (czy ktoś wtedy myślał, że aż tak bardzo?) junior. Klubowi groziły walki kowery za finansowe uchybienia wobec LOZPN (gdy sytuację w miarę ogarnięto, Lublinianka miała już istotny punktowy zapas). Atutów „wojskowych” z Wieniawy szukano w zgraniu zespołu zbudowanego głównie z wychowanków (śladowo wspieranego zawodnikami z zewnątrz), a co za tym idzie, w emocjonalnym zaangażowaniu graczy, trenerów, czy działaczy, bardzo mocno związanych z klubem. Optymizm wzmacniały rosnące umiejętności co najmniej kilku wiodących postaci w drużynie.

NA TRENERSKICH ŁAWKACH

LUBLINIANKĘ w rundzie jesiennej prowadził Ryszard Szorc. W tym czasie Waldemar Bielak, dotychczasowy trener, zdecydował się doskonalić warsztat na szkoleniowych stażach. Wrócił przed rewanżami. Nauki pobierane u Kazimierza Górskiego, Zbigniewa Brzeżańczyka czy Andrzeja Gajewskiego nie przełożyły się w widoczny sposób na wyniki podopiecznych. Na finiszu rozgrywek wszyscy na Wieniawie byli jednak zadowoleni. To był jednak łabędzi śpiew tego szkoleniowca na Wieniawie. Stracił posadę już jesienią...

Całe podium

Po wyjątkowym sezonie 1972/73 aż trzy zesp



Lublinianka świętowała najwcześniej

Naszym faworytom mieli krzyżować szyki zawodnicy Startu Łódź i Włóknarza Pabianice, spadkowicze tak jak i „motorowcy”. Awansowe aspiracje zgłaszały Ursus i warszawska Polonia. Coraz głośniejsze o przeskoku do wyższej ligi ćwierkały wróble w Świdniku. Avia potwierdzała, że nie rzuca słów na wiatr, natomiast przedstawiciele OZPN Łódź raczej rozczarowali. Pod koniec rozgrywek emocje zwiększyły coraz donośniejsze zakulisowe informacje o restrukturyzacji lig. Po zakończeniu sezonu (24 czerwca '73) awans świętowała Lublinianka, a reszta z ciekawością czekała na rozwój stolikowych debat. Decyzje zapadły 8 lipca 1973, na plenarnym posiedzeniu zarządu PZPN; wtedy za-

twierdzono zmiany. Przede wszystkim podwojono stan drugiej ligi, dzieląc ją na dwie 16-zespołowe grupy.

Powiększono ekstraklasę (z 14 do 16 drużyn), natomiast trzecią ligę... zlikwidowano.

W wyniku reformy do grona zadowolonych wpisały się Motor i Avia (drugie i trzecie zespoły tabeli), bo PZPN zafundował awans także ośmiu zespołom z takich miejsc w czterech trzecioliigowych grupach. Kilka innych zespołów z tej klasy otrzymało szansę awansu dzięki barażom z najsłabszymi drugoligowcami, a kilku promowano dzięki... położeniu geograficznemu. Tak zachęcono do podnoszenia poziomu najlepsze zespoły tych okręgów, które w spor-

towej rywalizacji nie potrafiły dotrzeć do drugiej ligi.

Jednym radość, drugim żal

Nie zabrakło też przegranych, a to za sprawą likwidacji trzeciej ligi. Nasz pozostały tercet musiał pogodzić się z degradacją. Najbardziej zabolalo kraśniczan, którzy grali w trzeciej lidze nieprzerwanie od jej reaktywacji w 1966. Rozczarowanie dotknęło też puławian, którzy po ambitnych występach zagwarantowali sobie utrzymanie na poprzednich zasadach. Tylko poniatowski beniaminek w obu wariantach leciał z ligi, po tym jak jesienią często płacił frycwo. Na naszym terenie grupę niezadowolonych poszerzyła Chelmsianka. Po wygraniu ligi okręgowej Chełm witał się z trzecią ligą. Gdy ją skasowano, tamtejsi futboliści

MOTOR powierzono Jerzemu Adamcowi, który jeszcze w końcówce drugiej ligi kontynuował pracę Zdzisława Wolszy. Szlifierzowi klubowych talentów (mistrzostwo Polski juniorów z 1971 r.) nie udało się (bo prawdopodobnie w sytuacji organizacyjnej klubu udać się nie mogło) spełnić oczekiwań zarządu i po jesieni przekazał zespół wspomnianemu powyżej trenerowi Gajewskiemu, który opuścił pierwszoliigową Stal Mielec. Po jesieni mielczanie zajmowali trzecie miejsce, a latem mieli na szyjach złote medale MP. Robotę Gajewskiego kontynuował w Mielcu Węgier Karoly Kontha.

WISŁA na miejsce Mariana Kurzaka zatrudniła Juranda Lubawego. Były piłkarz Polonii Bydgoszcz sytuacji nie uzdrowił, ale znalazł zrozumienie, zwłaszcza że główny cel osiągnął. O degradacji zdecydowały zmiany wprowadzone przez PZPN, za co Lubawy odpowiadać nie mógł. Co więcej, kolejna edycja rozgrywek pokazała, że czasu nie marnował. Przyjrzał się zawodnikom, po czym wykrzeszał z większości to co mieli najlepszego. Do tego stopnia, że w Puławach zapachniało druga liga! Skończyło się na nieudanych barażach.

... dla naszych

...boły OZPN Lublin awansowały do drugiej ligi



LUBLINIANKA 1972/73.

W górnym rzędzie od lewej: Andrzej Wójtowicz, Sylwester Czernicki, Zbigniew Wideński, trenerzy Ryszard Szorc i Waldemar Bielak, Andrzej Krawczak, Janusz Rychcik, Wojciech Laskowski, Ryszard Szych; w dolnym rzędzie od lewej: Wiesław Rafalski, Janusz Przybyła, Zbigniew Podniesiński, Tadeusz Kosowski, Zdzisław Żurawski (działacz), Marek Nowak, Bolesław Mącik, Stanisław Cybulski, Andrzej Molenda (na zdjęciu brak Mariana Pietuchowskiego)

REPRODUKACJA SZTANDAR LUDU
(25.06.1973 R.), FOT. JACEK MIROSLAW

pozostali w okręgówce; fakt, że dużo mocniejszej niż ta z sezonu '72/73 (i wcześniejszych). Chełmskie aspiracje pozostały niezaspokojone. Co gorsza, wydłużała się ścieżka awansowa. Wprawdzie prowadziła od razu do ligi nr 2, ale poprzez ogólnopolskie baraże. Przez trzy sezony w taką drogę ruszali nasi mistrzowie klasy okręgowej: Wisła, Lublinianka (po roku od świętowania drugoligowego awansu spadła do okręgówki) i Stal Kraśnik. Niestety – bez powodzenia.

Derby bez goli

W trakcie rozgrywek oczekiwane derby Lublina zakończyły się remisami, dwukrotnie zadowalającymi Lubliniankę. Jesienią przy Zygmuntońskich goście głównie bronili wyniku. Bez-

bramkowy remis utrzymywał 4-punktową przewagę nad Motorem i Avią. W czerwcowym rewanżu też zabrakło goli, nie zabrakło za to emocji; pozasportowych też.

Trener gości Andrzej Gajewski „okazał niezadowolenie wobec sędziów”, po czym nie kwapił się do karnego opuszczenia ławki.

Działacze Lublinianki pomogli mu dość agresywnie. W końcu opanowano nerwy, ale media rozbrajały przyczyny reakcji szkoleniowca Motoru i jego oponentów na czynniki pierwsze. Najistotniejsze, że na dwie kolejki przed końcem spotkania Lublinianka utrzymała, jak jesienią, 4-punktową przewagę nad Motorem. Gdyby przegrała, dystans zmalałby do 2 pkt, a w perspektywie miała trudny wyjazd do Polonii Warszawa i gościnę niewygodnego Włókniarza Łódź. Atak Motoru (spóźniony) został jednak odparty i nadzedł czas gratulacji. W stolicy zanotowano remis 1:1 pięcioletni awans, a 24 czerwca łódzianie nie zepsuli święta na Wieniawie (w przeciwieństwie do pogody). Ostatniego gola w trzeciej lidze strzelił Zbigniew Podniesiński, gospodarze wygrali 1:0. Zenon Krajewski (wiceprezes klubu) na płycie stadionu głośno gratulował zawodnikom, prezes LOZPN Kazimierz Wójcik wręczył Wojciechowi Laskowskiemu (kapitan zespołu) okazały puchar, a po chwili piłkarze oraz trenerzy Waldemar Bielak i Ryszard Szorc, szybowali podrzucani przez rozradowanych kibiców.

Avia grała do końca

Losy trzeciej lokaty premiowanej – jak czas pokazał – awansem, ważyły się do końca. W 28 kolejce świdni-

czanie przegrali 0:1 z Polonią Warszawa, tracąc „trzeci plac” na rzecz Ursusa. Na szczęście w przedostatnim meczu wygrali z Włókniarzem w Łodzi 3:1, podczas gdy Ursus tylko zremisował 0:0 ze Stomilem Olsztyn. Konkurenci zrównali się punktami. Wygrana Avii z Włókniarzem Białystok 3:1 dawała jej trzecią pozycję, ponieważ miała zdecydowanie lepszy bilans bramkowy niż Ursus (wygrał na koniec 2:1 z Wisłą w Puławach), a właśnie to kryterium brano pod uwagę jako pierwsze, przy równej liczbie punktów. Mecze z Ursusem świdniczanie przegrywali, po 0:1.

Avia jako jedyna pokonała Lubliniankę dwa razy (2:1 u siebie, 1:0 w rewanżu). Mistrzowie z Wieniawy przegrali w Świdniku jedyne jesienne mecze. W rewanżach zostawił też komplet punktów w Kraśniku (1:2).

1972/73 – 3 LIGA – GRUPA 4 (1/4)

KOLEJNOŚĆ 1. LUBLINIANKA (46 – awans), 2. MOTOR LUBLIN (41 – awans po powiększeniu drugiej ligi), 3. AVIA ŚWIDNIK (39 – awans po powiększeniu drugiej ligi), 4. Ursus Warszawa (39 – awans po dodatkowych barażach), 5. Start Łódź (38), 6. Polonia Warszawa (33), 7. Stomil Olsztyn (33), 8. Włókniarz Pabianice (30), 9. Włókniarz Białystok (29), 10. STAL KRAŚNIK (27), 11. Włókniarz Łódź (26), 12. WISŁA PUŁAWY (24), 13. Wisła Płock (23-B), 14. Lechia Tomaszów Mazowiecki (22), 15. STAL PONIATOWA (21), 16. Mazur Elk (9); ZESPOŁY Z MIEJSC 5-16 zdegradowano do KLAS OKRĘGOWYCH

*** PUBLIKACJA OPARTA NA MATERIAŁACH DO KSIĄŻKI O PONAD STULETNIĘ HISTORII PIŁKI NOŻNEJ NA LUBELSZCZYNIE PRZYGOTOWYWANEJ PRZEZ DZIENNIK Wschodni I AUTORA TEKSTU**

ONI PO SEZONIE 1972/73 WRÓCILI DO KLASY OKRĘGOWEJ

STAL KRAŚNIK

Spośród zawodników o najdłuższym stażu pozostali Ginter Adamski, niewiele ustępujący mu na tym polu Julian Burakiewicz, Zbigniew Golda, Stanisław Pawłowski, Henryk Anders, Henryk Mularski, bramkarz Janusz Zaprawa. Nieco krócej związani z kadrą seniorów byli Wacław Dworzecki, Jan Mazurek, Lech Sagan czy Jerzy Krystelli (kolejny bramkarz). Kadrę uzupełniali Henryk Baluch, Ryszard Brzychcy, Rajmund Radomski, Włodzimierz Dymitrak, Andrzej Bajan,

Sławomir Gajewski i Józef Anders oraz posilki: Jan Szymańczak ze Znicza Pruszków i Jan Szmerło z Turu Milejów. A do tego kraśnickie talenty, czołowi zawodnicy medalistów MP: Andrzej Pop, Marian Miazga i Jerzy Gorgol (Marek Leśniewski, talent największy, odszedł do Starachowic). Taka mieszanka miała szybko przynieść efekty; przyniosła, ale wolniej niż oczekiwano. Dopiero za trzy lata Stal stanęła przed szansą awansu do drugiej ligi, jako najlepszy zespół „okręgówki”.

WISŁA PUŁAWY

Dysponowała już ograny składem. Najdłużej byli w klubie Edward Kuk, Waldemar Stefański, Zbigniew Rysak i Krzysztof Szczepański (grali już w drużynie awansującej w 1968 r. do trzeciej ligi), Henryk Adamczyk (od sezonu '69/70), Janusz Seliga, Janusz Szymański, Roman Syroka i Józef Kisiel (od sezonu '70/71). Wiosną '71 doszli Wojciech Małkus (Łużyce Lubań) i Waldemar Witek (Orleń Dębina), rok później - Janusz Wierzbowski (Lublinianka) i Jerzy Leus (ze Stali Kraśnik, wcześniej grał w Ładzie Biłgoraj). Największe zaufanie trenerów mieli bramkarz Kuk oraz Małkus, Adamczyk, Syro-

ka, Szczepański i Szymański. Ważnymi zawodnikami byli Stefański, Seliga, Rysak, Leus, jednak mieli przerwy związane z leczeniem urazów. Kilkakrotnie wybiegł na boisko Marek Wojdaszka, pokazując dryg do gry. W kolejnym sezonie już decydował o sile ataku Wisły. I odszedł do Radomiaka - drugoligowego, po wygraniu barażów z puławianami. W Radomiu przyczynił się po latach do pierwszego awansu do ekstraklasy. Ponadto w tamtych rozgrywkach występowali w skromniejszym zakresie rezerwowy bramkarz Janusz Grzelak oraz M. Klus, Onufry Niemiec, Edmund Marciniak, Z. Kowalski, H. Dysput, Drzazga, W. Świderski, Pawłowski.

STAL PONIATOWA

Po awansie pozyskała Jerzego Rejdycha z Avii. Atak wzmocnił zamościanin Andrzej Peresada. Sprowadzono też Wiesława Skalińskiego i Leszka Bąka z sąsiedzkiej Opola. Nr 1 zespołu pozostawał Ryszard Ochodek - rozgrywający, którego na zgrupowania kadry młodzieżowej powoływał trener Ryszard Kulesza (przyszły selekcjoner). Najwięcej dla zespołu - obok Ochodka - znaczyli Henryk Sola i Lech Kłak. Dużo grali Piotr Konior, Ryszard Rosły, Czesław Lejewoda, Zygmun Bednarz, Marian Bogusz, Wojciech Samolej, Jerzy Mieśniak. Ciekawym nabytkiem okazał się An-

drzej Młynarczyk, kupiony z rezerw Legii. Najpierw wzmocnił rywalizację bramkarzy (o jedynek na koszulce walczył z Bronisławem „Julkiem” Bednarzem), po czym ujawnił instynkt snajpera. Przekonał trenerów do wystawienia go w ataku, a tam zagrał jak z nut. W końcówce rozgrywek strzelił trzy gole Startowi Krasnostaw i dwa Mazurowi Elk! Ponadto w tamtej edycji rozgrywek występował Zygmun Kuś, Jerzy Hysa, Andrzej Markowski, Wiesław Dalka, Cygan, Ryszard Kuśmierz, Waldemar Baczewski, Waldemar Sularz, Władysław Kania, Ryszard Pelc, Jerzy Jaruzel.

AVIA także musiała zmieniać trenera, ponieważ Edward Wojewódzki skorzystał z propozycji Zawiszy Bydgoszcz, po... zimowym zgrupowaniu w Bieszczadach, spędzonym ze świdniczanami. Po wyjeździe Wojewódzkiego styczniowymi treningami zajął się Czesław Krygier, jak zawsze pod ręką w lotniczym klubie. Na zgrupowaniu w bułgarskim Welingradzie pomagał mu Edward Mecgier, szkoleniowiec LOZPN. W tym czasie szukano docelowego rozwiązania. Prezes Roman Wallner postawił na Jana Golana. Była to pierwsza praca późniejszego wieloletniego prezesa LOZPN (1991-2000) na tak wysokim poziomie ligowym, zakończona sukcesem.

STAL KRAŚNIK przejęli niedoświadczeni trenerzy Ryszard Łysanowicz – do niedawna zawodnik i Stanisław Pawłowski – aktualny zawodnik. Obaj związali się z klubem dawno i już wtedy pracowali na miano klubowych legend. Współpracowali oczywiście z Januszem Walczakiem prowadzącym juniorów (także od lat kraśniczaninem). Ich niepodważalna pozycja w Stali mocno zachwiała się po rundzie jesiennej. 12 punktów z 14 spotkań oceniono negatywnie. Zatrudniono Mariana Kurżaka, tego, który po jesieni też stracił pracę.

STAL PONIATOWA nadal grała pod okiem trenera Zygmunta Kusia. Do sztabu szkoleniowego dołączył Jerzy Rejdych, rutyniarz z Avii, nadal czynny zawodnik W Poniatowej rozpoczął pracę szkoleniową, początkowo wspomagając Kusia, a następnie pracując samodzielnie. Wkrótce Rejdych dostał szansę pracy w drugoligowym Motorze (sezon 1977/78), po czym na dobre i złą związał się z Lublinianką.



Być dobrym dla tego

Próbuję stworzyć w obrazach anioła na miarę dzisiejszej wiedzy, staram się, by stał się przyczynkiem do naszej duchowości

Waldemar Sulisz

• Korzenie rodzinne?

– Urodziłem się w Ejszyszkach na Litwie, gdzie mieszka większa część mniejszości polskiej na Litwie. Jesteśmy Polakami, moja mama to z domu Zofia Mickiewiczówna. Ze strony ojca dziadek był Polakiem, babcia pochodziła z Ukrainy.

• Edukacja?

– Uczęszczałem Ejszyskiej Szkoły Średniej (szkoła podstawowa i średnia na Litwie to jedna szkoła). Edukacja trwa 12 lat. W jedenastej klasie zacząłem chodzić na kursy plastyczne, organizowane przez Dom Polski w Ejszyszkach, które prowadziła Anna Szpadzińska-Koss z Gdańska. Dwunastą klasę skończyłem w Gdańsku, w ramach programu Paderewski, tam zdałem polską maturę.

• Co było dalej?

– Miałem pójść na architekturę, która była powiązana z moją miłością do plastyki. Ale zdawałem na ASP w Gdańsku. Nie do stałem się, żeby nie zmarnować roku poszedłem na Politechnikę Gdańską, gdzie uzyskałem dyplom z energetyki cieplnej i rozpocząłem studia doktoranckie na politechnice. Równolegle rozpocząłem studia na ASP w Gdańsku. W 2013 roku przeniósłem się do Warszawy i zrobiłem dyplom z malarstwa pod kierunkiem prof. Andrzeja Rysińskiego i aneks do dyplomu z malarstwa ściennego w pracowni prof. Edwarda Tarkowskiego. Zdobyłem wyróżnienie za Najlepszy

Dyplom ASP w Warszawie „ComingOut 2014” oraz wyróżnienie w konkursie na Najlepszy Dyplom Wyższych Szkół Artystycznych Polski ArtNoble 2014.

• **Wróćmy do Gdańska, gdzie w kościele Mariackim znajduje się niezwykle krucyfiks. Według legendy, która stała się podstawą głośnej książki Oskara Tauschinskiego „Świątokradztwo”, rzeźbiarski mistrz zwałił do swoje pracowni modela, którego ukrzyżował, żeby wyrzeźbić Chrystusa na krzyżu. Ów rzeźbiarz miał usłyszeć od bawiącego w Gdańsku Żyda: „Ktoś, kto nie widział męki umierającego człowieka na krzyżu, nie potrafi oddać całej prawdy”? To jeszcze religijna sztuka czy świętokradztwo?**

– Nasz świat często składa się z rzeczy nie do pogodzenia. Jedni sięgają do niedopuszczalnej strony świata, żeby wnieść do świata dopuszczalnego nowe doświadczenia i odkrycia. W normalnym świecie przekroczenie pewnych granic jest niedopuszczalne. Ów rzeźbiarz najpewniej został potępiony, ale jego okrutny czyn dał nam nowe bogactwo.

• **Dzieło starego rzeźbiarza okazało się tak realistyczne, że do dziś porusza swoją wymową i wiernością cierpienia męki krzyżowej?**

– Artyście udało się najpełniej przekazać mękę Chrystusa. Popelniał przestępstwo, ale pozwolił mi bliżej zrozumieć, jak cierpiał Chrystus.

• Zostawmy na chwilę przy religijności. Wspomnijmy babcię Helenę Mickiewicz.

– Była bardzo religijna, to była tradycyjna religijność wyniesiona z domu. Opowiadała mi o Jezusie, nauczyła mnie modlitwy, ale w swoich przekonaniach nie była bardzo radykalna. W dzieciństwie bardzo interesowałem się przyrodą, próbowałem badać wnętrza organizmów żywych, babcia mówiła, że za te moje „anatomiczne” uczynki pójde do piekła. Ale mówiła to tak, że ja w to nie wierzyłem.

• To stąd pomyśł na uczęszczanie na wykłady z anatomii?

– Zawsze mnie to interesowało. Studiując malarstwo zacząłem uczęszczać na wykłady anatomii prof. Marka Grzybiaka na Akademii Medycznej w Gdańsku, zdałem kurs przygotowawczy i zostałem dopuszczony do zajęć prosektoryjnych.

Skończyło się tym, że zaliczyłem kurs anatomii klinicznej na poziomie licencjackim.

• Pamięta pan pierwsze zajęcia w prosektorium?

– Wszedłem wraz z całą grupą studentów Akademii Medycznej do sali, w której na metalowym stole zobaczyliśmy prześcieradło, pod którym rysował się jakiś kształt. Domyślaliśmy się: zmarłego ciała. Wykładowcy wyszli i zostawili nas samych, zamykając drzwi. Po jakimś czasie, kiedy

oswoiliśmy się z sytuacją, ktoś odkrył prześcieradło, zobaczyliśmy trzy nogi. Później dowiedziałem się, że to był wstępny test, czy ktoś nie zemdleje, albo gorzej nie zwymiotuje. Kto chce zostać lekarzem, musi znieść taką sytuację i zacząć traktować, to co znajduje się na stole jako preparaty.

• Leonardo da Vinci też studiował anatomię, żeby malarsko przedstawiać ciało człowieka. Co dał panu kurs anatomii?

– Szerszą i pełniejszą wiedzę na temat człowieka, co później przełożyło się na to, co studiowałem w Pracowni Malarstwa Ściennego, a co dziś robię, zajmując się sztuką neosakralną. Zacząłem od malowideł ściennych. Moje prace można zobaczyć w kaplicy na plebanii kościoła pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Klebarku Wielkim. W listopadzie 2017 roku zaprojektowałem i zrealizowałem wraz z Joanną Mazuś (moją obecną żoną) Kaplicę Pokoju w klasztorze Sióstr Salezjanek w Jerozolimie.

• Fascynuje pana ikona?

– Zainteresowałem się nią na studiach malarstwa. Interesowała mnie kolorystyka, architektura tego, co przedstawia ikona, sposób jej budowy. Wierzyłem, że ikona jest pochodną natury. Zobaczyłem łączność ikony ze światem. Ikona jest prawdziwa, tak samo jak prawdziwa jest przyroda. Zacząłem czytać o filozofii i teologii ikony, która jest

rodzajem okna do duchowego świata i wtedy jeszcze raz zrozumiałem ikonę na nowo.

Tak, ikona jest oknem do całej metafizyki, ale takim oknem może być inny obraz. Nie musi to być ikona. Może to być również obraz abstrakcyjny, ponieważ ikona jest również obrazem abstrakcyjnym. Jerzy Nowosielski mówił o specyficznym gruncie ikony, który jest przekątnikiem sacrum.

• **Zajrzyjmy zatem na wystawę do Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL. Czy ludzie oglądając nowoczesną i abstrakcyjną sztukę nie będą mieli trudności z odnalezieniem sacrum? Spytają: gdzie jest ta świętość, gdzie jest ta religijność?**

– To pytanie zadała mi jedna z uczestniczek wernisażu. Odpowiedziałem jej, że

duchowość człowieka jest w nim, a nie pracach, które ogląda. Moje obrazy nie pokazują nic ponadto, co jest w samym człowieku.

Obrazy mogą jedynie całe nasze doświadczenie i życie spiąć i połączyć z naszą wewnętrzną duchowością.

• **Leszek Mądzik, który pana zaprosił, mówił mi, że spotkanie z pana dziełami jest rodzajem kontemplacji, która może otworzyć nas na duchowość. Czy pana prace są**



FOT. DW

o świata człowiekiem

– **ROZMOWA** z Krzysztofem Sokolowskim, artystą, którego wystawę możemy oglądać w Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL

kluczem do naszej wewnętrznej duchowości?

– Można tak powiedzieć. Wspomniany Jerzy Nowosielski mówił, że niektóre z jego obrazów, które są rodzajem aniołów, posłańców, zapalał przed nimi świece. Moje obrazy są przyczynkiem do tego, żeby w człowieku odbyło się misterium sacrum. Tak, moje obrazy są bardzo nowoczesne, ponieważ są skomponowane z moim współczesnym, naukowym rozumieniem świata. Próbuję stworzyć w obrazach anioła na miarę dzisiejszej wiedzy, staram się, by stał się przyczynkiem do naszej duchowości.

• Na wprost wejścia do galerii widzowie zobaczą rodzaj ołtarza.

– Tak, odwołuję się do średnio-wiecznych szaf ołtarzowych. Zamknięte drzwi obrazu przedstawiają co innego, otwarte co innego, kiedy stajecie blisko, zobaczycie przestrzenną strukturę pracy. Spotkanie z moim ołtarzem jest podróżą do wnętrza swojej duchowości. Rozmową o duchowości. Pokarmem dla duchowości.

• W pracach, pokazanych na wystawie używa pan złota. Czy to złoto z ikony?

– Tak, złote krople na obrazach są metafizyką.

• Czy Kościół powinien otworzyć się na nowoczesną sztukę?

– Kościół powinien otworzyć się na współczesne rozumienie świata. A człowiek powinien jeszcze raz spojrzeć na przyrodę,

żeby zrozumieć świat i swoją egzystencję.

Architektura zabytkowych kościołów sprzyja kontemplacji i odkrywaniu sacrum w sobie. Nowe kościoły muszą też być tak budowane, nie mogą być halą, która służy do zbierania pieniędzy na tacę.

Kościół musi być miejscem, gdzie można przyjść, pomedytować, pomodlić się, zrozumieć siebie i to co ważne w życiu.

• No właśnie, co jest ważne w życiu?

– Być dobrym dla tego świata człowiekiem.

• Życie jest jak jazda tramwajem po zakrętach. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu - mówi Michał Urbaniak. Czego pan się trzyma w życiu?

– Żeby być dobrym człowiekiem, trzeba jak najwięcej widzieć o świecie i widzieć w nim piękno.

• Co to jest miłość?

– Miłość to akceptowanie rzeczy takimi jakie są.

Żeby być dobrym człowiekiem, trzeba jak najwięcej widzieć o świecie i widzieć w nim piękno – Krzysztof Sokolowski

FOT. KONSTANTYN ZELENIAK



KRZYSZTOF SOKOLOVSKI

Urodził się w 1985 w Ejszyszkach na Litwie. Jest artystą wizualnym i twórcą sztuki neosakralnej. Zajmuje się malarstwem monumentalnym i sztalugowym, instalacjami artystycznymi, rzeźbą, projektuje wnętrza sakralne i świeckie. Od 2003 mieszka i tworzy w Polsce.

Ukończył studia na Politechnice Gdańskiej na kierunku energetyka cieplna i na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz kurs anatomii prawidłowej i klinicznej na Uniwersytecie Medycznym w Gdańsku. Jest autorem polichromii w kaplicy w Klebarku Wielkim (Polska) i w klasztorze sióstr salezjanek w Jerozolimie. Projektuje i wykonuje wnętrza świeckie w duchu sztuki neosakralnej, oraz kognitostrukturalnej harmonijnie łącząc duchowość ze współczesnym rozumieniem świata i samego człowieka.

15 października 2023 Leszek Mądzik otworzył wystawę artysty „Sztuka neosakralna” w Galerii Sztuki Sceny plastycznej KUL na Starym Mieście w Lublinie.

– Osobiście sztukę sakralną wyobrażam sobie jako ślad ludzkiego pragnienia poznania dzieła Bożego, owo dążenie do prawdy uznając za modlitwę i rozmowę utwierdzającą mnie w wierze. Nie widzę w sztuce sakralnej roli narzędzia w prośbach niesionych do Boga. Myślę o Bogu przede wszystkim jako o Stwórcy, który docenia pragnienie poznania Jego dzieła, co znajduje swój wyraz w mojej koncepcji nowej sztuki sakralnej – mówi o wystawie Sokolowski. Wystawę można oglądać do 15 grudnia 2023.

– Od 2021 roku prowadzę również coś, co nazywam Kognitostrukturą, jest to spojrzenie filozoficzne wyrażane w sztuce raczej świeckiej. Według tej koncepcji ludzie są elementem poznającym rzeczywistość, czyli stanowią strukturę poznającą – Kognitostrukturę. Tylko, że moje rozważania przedstawiane są w formie plastycznej. Teoria ta mówi o duchowości płynącej z poznawania, zdobywania rzetelnej wiedzy. Przejawem Kognitostruktury jest sztuka neosakralna. Ta z kolei jest sztuką kognitostrukturalną którą cechują aspekty powiązane z wiarą i ikonografią tradycyjnej sztuki sakralnej

Za mało i za drogo. Polska droga do elektromobilności



W Polsce wciąż jesteśmy na samym początku drogi do elektryfikacji naszego sektora transportu – mówi Rafał Bajczuk, analityk Instytutu Reform. Mimo rosnącej liczby nowych rejestracji Polska wciąż odbiega nawet od tzw. nowych państw UE, jak np. Rumunia. Problemem jest nie tylko brak zachęt podatkowych i wciąż wysokie ceny elektryków, ale również niedostatecznie rozwinięta infrastruktura ładowania

Jak pokazuje „Licznik elektromobilności”, uruchomiony przez Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych i Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego, na koniec września w Polsce zarejestrowanych było prawie 45,2 tys. w pełni elektrycznych samochodów osobowych (BEV, ang. battery electric vehicles). Natomiast liczba samochodów dostawczych i ciężarowych z napędem elektrycznym wynosiła nieco ponad 5,2 tys.

To oznacza, że łącznie po polskich drogach jeździ prawie 50,4 tys. całkowicie elektrycznych samochodów osobowych i użytkowych.

Tylko w pierwszych trzech kwartałach tego roku ich liczba zwiększyła się o ponad 16 tys. sztuk, czyli o 57 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2022 roku. PSPA zauważa, że podobny, stabilny przyrost liczby nowych elektryków na poziomie 60-70 proc. r/r jest obserwowany już od miesięcy. Pod względem liczby i popularności elektryków Polska wciąż jednak odbiega od bardziej rozwiniętych rynków zachodnioeuropejskich.

Ile elektryków sprzedano

– Pomiędzy krajami UE jest bardzo duże zróżnicowanie. Najbardziej zaawansowane są państwa Europy Północnej i Północno-Zachodniej, takie jak Holandia, Belgia, Niemcy i kraje nordyckie, gdzie udział samochodów elektrycznych w nowych rejestracjach waha się między 20 a 40 proc. Natomiast Polska jest w tym momencie na czwartym czy piątym miejscu od końca w UE, razem z takimi państwami jak Słowacja, Czechy czy Chorwacja i u nas to jest ok. 3 proc. nowych samochodów na rynku – mówi agencji Newseria Biznes Rafał Bajczuk, analityk w zakresie polityki energetycznej i klimatycznej w Instytucie Reform.

Według danych ACEA (Europejskie Stowarzyszenie Producentów Pojazdów) w sierpniu średnio co piąty nowy



Na koniec września w Polsce funkcjonowało 3068 ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE

samochód sprzedawany w UE był w pełni elektryczny, a w pierwszych ośmiu miesiącach tego roku na unijnym rynku sprzedano w sumie blisko 1 mln elektryków. ACEA podaje, że pojazdy elektryczne miały we wrześniu 14,8-proc. udział w europejskim rynku samochodowym i były trzecim najpopularniejszym wyborem wśród nabywców nowych samochodów (po benzynowych i hybrydowych, a przed dieslami).

Norwegia, Rumunia, a Polska

– Najbardziej zaawansowanym państwem w Europejskim Obszarze Gospodarczym jest jednak Norwegia, gdzie aż 90 proc. nowych samochodów, które wchodziły na rynek, to są pojazdy bateryjne.

Norwegowie planują w 2025 roku całkowicie zakończyć sprzedaż nowych samochodów spalinowych w ich kraju,

a w 2040 roku wszystkie samochody, które poruszają się po drogach norweskich, będą elektryczne – mówi Bajczuk. Jak wskazuje, pod względem liczby rejestracji nowych pojazdów Polska pozostaje w tyle nie tylko za Norwegią czy Niemcami, ale też za innymi tzw. nowymi krajami UE, które mają bardziej proaktywne polityki w zakresie rozwoju elektromobilności.

– Dla przykładu państwa bałtyckie czy Rumunia są o wiele bardziej zaawansowane niż my pod względem rozwoju tego rynku – wskazuje Bajczuk. – Wynika to m.in. z faktu, że w Polsce zakup i użytkowanie nowych samo-

chodów spalinowych wciąż jest tani, związane z tym podatki są bardzo niskie w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej. Jeśli nowy rząd chciałby odwrócić ten trend i spowodować, żeby nabywcy zaczęli kupować elektryki, to musi wprowadzić instrumenty podatkowe. Trzeba by obniżyć opodatkowanie nowych samochodów elektrycznych, a z drugiej strony niestety podwyższyć opodatkowanie samochodów spalinowych.

Tego typu instrumenty podatkowe funkcjonują na innych europejskich rynkach i przynoszą rezultaty: zakup i użytkowanie samochodu elektrycznego są tam bardziej atrakcyjne niż auta spalinowe.

Teraz za drogo

Z opublikowanego pod koniec ubiegłego roku „Barometru Nowej Mobilności” wy-



W Polsce jesteśmy w tym momencie na samym początku drogi do elektryfikacji naszego sektora transportu. Wydaje się, że największym wyzwaniem będzie właśnie budowa sieci i infrastruktury ładowania samochodów elektrycznych – mówi Rafał Bajczuk

FOT. NEWSERIA BIZNES

ka, że już 42,4 proc. polskich kierowców jest obecnie zainteresowanych i realnie rozważa zakup samochodu z napędem elektrycznym w ciągu nadchodzących trzech lat (w największym stopniu dotyczy to pokolenia Z i milenialsów). Jeszcze w 2017 roku, w pierwszej edycji tego badania, ten odsetek wynosił zaledwie 12 proc. Podstawowym czynnikiem, którego wciąż obawia się duża część potencjalnych nabywców elektryków, jest jednak ich wysoka cena.

– Samochody elektryczne uchodzą za drogie, a producenci oferują w tej chwili stosunkowo małą gamę modeli.

Są to przede wszystkim samochody segmentu premium albo SUV-y czy limuzyny, więc one siłą rzeczy są droższe. Rzeczywiście na rynku europejskim brakuje w tej chwili kompaktowych, małych samochodów elektrycznych w cenie ok. 100-120 tys. zł za nowy model. A przypomnę, że w tym momencie cena nowego samochodu osobowego w Polsce to przeciętnie ponad 180 tys. zł – podkreśla Rafał Bajczuk. – Z czasem na rynku będą się też jednak pojawiać tańsze, bardziej ekonomiczne i dostępne modele. To nastąpi w ciągu kolejnych około pięciu lat, ponieważ w tym okresie rozliczeniowym prawo europejskie narzuca producentom widełki, aby o 25-30 proc. zwiększyć udział samochodów elektrycznych w sprzedaży. I wtedy na rynku zaczął się pojawiać tańsze pojazdy, tak więc musimy na to poczekać.

Z czego wybierać

W polskich salonach obecnie jest dostępnych łącznie 108 modeli samochodów w pełni elektrycznych, z czego 83 z nich stanowią warianty osobowe, a 25 dostawcze.

Co istotne, tylko w ciągu ostatniego roku oferta elektryków na polskim rynku zwiększyła się o ponad 1/3. Rosną również pojemności akumulatorów trakcyjnych oraz moce ładowania. Średni zasięg osobowych samochodów całkowicie elektrycznych przekracza już 430 km. Natomiast rozpiętość cenowa jest bardzo szeroka: najtańszym samochodem w pełni elektrycznym oferowanym w Polsce jest Dacia Spring, dostępna od niespełna 97,5 tys. zł (bez uwzględnienia dopłat z programu Mój Elektryk). Na drugim biegunie plasuje się z kolei Porsche Taycan Turbo S Cross Turismo, którego ceny rozpoczynają się od ponad 823 tys. zł (raport „Katalog pojazdów elektrycznych 2023”, PSPA).

– W Polsce głównymi nabywcami są nie osoby fizyczne, ale firmy. Dlatego – nawet biorąc pod uwagę wciąż wysokie średnie ceny nowych samochodów elektrycznych – to stać nas w Polsce na to, żeby znacząco zwiększyć sprzedaż i rejestrację nowych elektryków – uważa Bajczuk.

Flota na rynku wtórnym

– Głównym podmiotem, który kupuje pojazdy elektryczne, są w Polsce firmy zarządzające całymi flotami. To na nie przypada ok. 90 proc. samochodów pojawiających się na rynku – dodaje Jan Ruszkowski, koordynator Rady ds. Czystego Powietrza w Konfederacji Lewiatan. – Firmy patrzą nie tylko na koszt zakupu samochodu, ale i na całkowity koszt jego użytkowania. Najczęściej biorą go w leasing albo wynajem i interesuje je przede wszystkim wysokość raty, którą będą spłacać przez najbliższe lata. A całkowity koszt użytkowania elektryka jest niższy niż samochodu spalinowego i to jest dla firm opłacalne.

Ruszkowski dodaje, że za kilka lat firmowe elektryki zaczęta trafiać na wtórny rynek używanych samochodów, dzięki czemu staną się bardziej przystępne cenowo dla przeciętnego Kowalskiego. – To jest rosnąca flota, która w perspektywie kilku lat stanie się flotą samochodów używanych. To będzie całkowicie nowa kategoria samochodów, która pojawi się na rynku. To będą samochody zdecydowanie tańsze, które będą miały baterie o parametrach już nie tak doskonałych i być może trzeba będzie je odnowić albo wymienić, ale to będzie nowy segment samochodów, który stanie się bardziej dostępny również dla osób fizycznych.

Największe wyzwanie

Kolejną z barier utrudniających rozwój elektromobilności w Polsce pozostaje brak infrastruktury ładowania. Według danych PSPA i PZPM na koniec września w Polsce funkcjonowało **3068** ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych (**6159** punktów), z czego 1/3 stanowiły szybkie stacje ładowania prądem stałym, a 67 proc. – wolne ładowarki prądu przemiennego o mocy mniejszej lub równej 22 kW. Tylko we wrześniu uruchomiono 65 nowych, ogólnodostępnych stacji ładowania. Dla porównania: w Niemczech te liczby idą w dziesiątki tysięcy.

– W Polsce jesteśmy w tym momencie na samym początku drogi do elektryfikacji naszego sektora transportu. Wydaje się, że największym wyzwaniem będzie właśnie budowa sieci i infrastruktury ładowania samochodów elektrycznych – podkreśla Rafał Bajczuk. – Potrzebujemy zarówno wolnych ładowarek, co jest problemem przede wszystkim w starym budownictwie i dla kierowców, którzy nie mają dostępu do własnych miejsc garażowych, jak i szybkich ładowarek potrzebnych przy podróżach na długie dystanse, ale też np. dla samochodów ciężarowych i dostawczych, które również będą w nadchodzących latach elektryfikowane.

NEWSERIA BIZNES



45 rok życia to jest granica

Po kobiecym październiku przychodzi czas na miesiąc dla mężczyzn. Listopad jest czasem, kiedy zwraca się szczególną uwagę na profilaktykę w nowotworach męskich narządów rozrodczych. Tak jak w przypadku różowej wstążki dla kobiet, solidarność z chorymi mężczyznami oznacza niebieska wstążka i najbardziej męski atrybut, czyli wąsy

Katarzyna Zmysłowska

Stąd akcja Movember (z ang. wąsy i listopad), kiedy na całym świecie mężczyźni zapuszczają wąsy, kojarzące się z męskością. O samej specyfice nowotworów, ich leczeniu oraz profilaktyce rozmawiamy z dr med. Szymonem Bakalczukiem, andrologiem, ginekologiem i seksuologiem oraz prezesem Polskiego Towarzystwa Andrologicznego.

• **Jakie są statystyki zachorowalności na raka prostaty i jąder?**

– Wśród nowotworów męskich, prostata jest jednym z ważniejszych nowotworów, bo ostatnie statystyki mówią, że dotyczy on o 15-16 proc. mężczyzn w zależności od tego czy dotyczy to Polski, Europy czy Stanów Zjednoczonych. Ktoś kiedyś powiedział, że w materiale sekcyjnym 90-latków wszyscy mają jakieś zmiany w prostatie. Te 16 proc. to jest wbrew pozorom bardzo dużo i ryzyko zachorowania jest szczególnie widoczne u mężczyzn po 50 roku życia.

W związku z tym, o profilaktyce powinno zacząć mówić się znacznie wcześniej.

Uważam, że 45 rok życia to jest taka gra-

nica, od której mężczyzna powinien zacząć kontrolować i dbać o swoją prostatę.

Jeśli mówimy o jądrze, to nowotwór jest 10-krotnie rzadszy, ale niestety dotyczy populacji młodych ludzi. W grupie ryzyka są szczególnie ludzie, którzy mają obciążenia genetyczne, rodzinne, ale nie tylko. Jest Zespół Klinefeltera, to jest nieprawidłowość genetyczna, gdzie mężczyzna ma pełen dobrotan, a jednak jest w grupie ryzyka nowotworu jądra. Jako lekarz zajmujący się też medycyną rozrodu, bardzo często moich pacjentów z niepłodnością wysyłam na ultrasonografię jądra. Wśród tych pacjentów, w ich mniemaniu absolutnie zdrowych zdarzało się wykrywać zmiany już o charakterze nowotworu jądra lub zmiany o charakterze przednowotworowym.

• **Jaka jest profilaktyka w leczeniu tych nowotworów?**

– Nie ma panaceum, które uzdrowi nam tę prostatę, ale są metody monitorowania dobrostanu prostaty i to jest badanie markera nowotworowego znanego powszechnie jako PSA. Następnie zwykle, klasyczne badanie palpacyjne przez odbytnicę i najważniejsze, prawie



porównywalne z rolą PSA, a może bardziej znaczące to badanie ultrasonograficzne, czyli badanie przez odbytnicę przy pomocy USG z oceną prostaty.

W profilaktyce raka prostaty, mężczyźni 45 plus powinni się na takie badania zgłaszać, nie rzadziej niż co 3 lata.

W zasadzie po 50 roku życia, powinno się już badać raz w roku.

Jeżeli chodzi o jądro, to samoocena zmian i dolegliwości, które się pojawiają powinny skłonić do pójścia do lekarza. Sygnały ostrzegawcze to są wszelkie zmiany w jądrze, czyli pojawienie się zgrubienia, guzka czy bólu jądra, ale nawet i podbrzusza. Wbrew pozorom nowotwór jądra może powodować dolegliwości bólowe promieniujące do podbrzusza. Diagnostycznie bardzo ważne jest wykonywanie ultrasonografii jądra.

W profilaktyce raka prostaty, mężczyźni 45 plus powinni się na takie badania zgłaszać nie rzadziej niż co 3 lata – podkreśla dr med. Szymon Bakalczuk

FOT. POLSKIE TOWARZYSTWO ANDROLOGICZNE

• **A jakie są możliwości leczenia?**

– Jeżeli chodzi o nowotwór jądra to najczęściej dotyczy to młodych mężczyzn. Wiąże się z bardzo pilną operacją usunięcia jądra i w zależności od rozpoznania histopatologicznego, onkologzy podejmują decyzję o rodzaju terapii. W takich sytuacjach, przynajmniej ja, jako androlog, sugeruję zabezpieczenie spermy, zamrożenie w banku nasienia, żeby w razie uzyskania pozytywnego rokowania i pełnej rekonwalescencji mieć szansę na posiadanie potomstwa. Po chemioterapii może dojść do uszkodzenia jakości nasienia i drugie jądro nie produkuje prawi-

dłowych plemników, a zatem oddanie i zabezpieczenie tego nasienia daje szansę pacjentowi na założenie rodziny. Natomiast prostata jest to raczej problem wieku dojrzałego. Byłyby wielką rzadkością przypadki nowotworu prostaty u młodego człowieka. W związku z tym nie rozmawiamy tu już raczej o kwestii płodności, ale o jakości życia po operacji. Oczywiście, jeżeli jest rozpoznanie nowotworu złośliwego, czyli raka prostaty, to należy usunąć prostatę. Radykalność zabiegu leży w decyzji onkologa urologa, natomiast później powinna być chemioterapia. Dzisiejsze leczenie odbywa się z użyciem rozmaitych technik. W związku z tym niekiedy zabieg jest tak wykonany, aby nie uszkodzić ani czynności seksualnych ani jakości życia tego pacjenta.

• **Jakie są rokowania dla tych pacjentów?**

– Jeżeli nowotwór jest rozpoznawany w miarę wcześniej, rokowania są bardzo dobre. Wyleczalność jest bardzo wysoka, nawet w granicach 90 proc.

Natomiast polskim problemem jest to, że pacjenci są diagnozowani bardzo późno.

Zarówno z rakiem jądra jak i rakiem prostaty. Do tego rozpoznania dochodzi za późno i wtedy te rokowania są już dużo gorsze i trzeba je indywidualizować. Nie można mówić statystycznie, bo jeżeli mamy do czynienia z nowotworem naciekającym ścianę prostaty i z przerzutami do sąsiednich narządów, to wtedy wiadomo, że rokowanie będzie złe. Jeżeli zostało wykryte w miarę wcześniej, tak samo prostata jak i nowotwór jądra rokowanie będzie dobre. Przede wszystkim namawiamy do kontaktowania się z lekarzem bardzo wcześnie, przy minimalnych objawach, jeżeli chodzi o jądro lub rutynowo w ramach profilaktyki związanej z wiekiem przy nowotworze prostaty.

• **Czy chodzenie do lekarza na badania jądra lub prostaty wciąż są tematem tabu?**

– Dziś już bym tak nie powiedział, ponieważ zarówno akcje społeczne typu listopad, miesiącem profilaktyki męskiej są tego przykładem. Widać specjalne programy telewizyjne, internetowe. To już nie jest temat tabu. Jeżeli coś blokuje dzisiejszych pacjentów to może dostępność, kwestia kosztów badania, ale to się zmienia, bo PSA jest dostępne bezpłatnie w ramach programów profilaktycznych dla 40 paroletnich mężczyzn.



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18):
SOBOTA: **Fleabag** – 17.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: **Diabelski młyn** – 18.00; **Tramwaj zwany pożądaniem** – 19.00 SOBOTA: **Tramwaj zwany pożądaniem** – 19.00 NIEDZIELA: **Tramwaj zwany pożądaniem** – 16.00

OPERA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: **Słowik i babka natura** – 09.30, 11.30 SOBOTA: **Na ziarnku grochu** – 16.00 NIEDZIELA: **Na ziarnku grochu** – 12.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **MSTT: MOS** – 20.00 SOBOTA: **MSTT: Welcome / Nabinam** – 20.00 NIEDZIELA: **MSTT: Młoda Polska** – 16.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Narodowy koncert listopadowy** – 18.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **Chłopi** – 12.50, 15.20, 19.30; **Inspektor Pajak**

– 10.30, 13.00, 15.00, 17.00; **Kajtek czarodziej** – 11.00, 13.20; **Maraton: Igrzyska śmierci** – 18.00, 18.10; **Marvels 2D dubbing** – 10.00, 12.20, 14.40, 17.00; **Marvels 2D napisy** – 11.30, 13.50, 16.10, 18.30, 19.30, 22.00; **Marvels 3D dubbing** – 15.40, 18.00; **Marvels 3D napisy** – 20.20; **Pati i kłatwa Posejdona** – 10.50; **Pięć koszmarnych nocy** – 12.30, 14.50, 17.10, 19.30; **Polowanie** – 19.00; **Psi patrol: Wielki film** – 10.00, 10.40, 12.00, 14.00, 16.00; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 22.00; **Teściowie 2** – 21.30; **Uwierz w Mikołaja** – 10.50, 13.00, 15.10, 17.20, 20.50, 22.00 SOBOTA: **Chłopi** – 11.30, 16.10, 20.50; **Czas krwawego księżyca** – 19.40; **How to have sex** – 22.00; **Inspektor Pajak** – 11.00, 13.30, 15.30, 17.30; **Kajtek czarodziej** – 11.00, 13.20; **Marvels 2D dubbing** – 10.00, 12.20, 14.40, 17.00; **Marvels 2D napisy** – 11.30, 13.50, 16.10, 18.30, 19.30, 22.00; **Marvels 3D dubbing** – 15.40, 18.00; **Marvels 3D napisy** – 20.20; **Miało cię nie być** – 21.20; **Pati i kłatwa Posejdona** – 11.20; **Pięć koszmarnych nocy** – 13.00, 15.20, 17.40, 19.20, 21.40; **Polowanie** – 18.50; **Psi patrol: Wielki film** – 10.10, 12.20, 14.25, 16.40; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 20.00; **Teściowie 2** – 14.00; **Uwierz w Mikołaja** – 10.50, 13.00, 15.10, 17.20, 20.50, 22.00 NIEDZIELA: **Chłopi** – 11.20, 16.10, 20.50; **Czas krwawego księżyca** – 19.40; **How to have sex** – 22.00; **Inspektor Pajak** – 11.00, 13.30, 15.30, 17.30; **Kajtek czarodziej** – 11.00, 13.20; **Marvels 2D dubbing** – 10.00, 12.20, 14.40, 17.00; **Marvels 2D napisy** – 11.30, 13.50, 16.10, 18.30, 19.30, 22.00; **Marvels 3D dubbing** – 15.40, 18.00; **Marvels 3D napisy** – 20.20; **Miało cię nie być** – 21.20; **Pati i kłatwa Posejdona** – 11.20; **Pięć koszmarnych nocy** – 13.00, 15.20, 17.40, 19.20, 21.40; **Polowanie** – 18.50; **Psi patrol: Wielki film** – 10.10, 12.20, 14.25, 16.40; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 20.00; **Teściowie 2** – 13.50; **Uwierz w Mikołaja** – 10.40, 12.50, 15.00, 17.10, 18.30, 20.50
CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: **Chłopi** – 15.50, 19.20; **Czas krwawego księżyca** – 19.10; **Inspektor Pajak** – 11.30, 13.40, 15.10, 17.10; **Kajtek czarodziej** – 11.50, 12.40, 14.20;

Marvels 2D dubbing – 13.00, 15.20, 17.40; **Marvels 2D napisy** – 11.00, 13.20, 15.40, 18.00, 20.00, 22.20; **Marvels 3D 4DX dubbing** – 12.00, 14.20, 16.40; **Marvels 3D 4DX napisy** – 19.00, 21.20; **Pati i kłatwa Posejdona** – 12.10; **Pięć koszmarnych nocy** – 14.30, 17.00, 18.15, 19.30, 20.40, 22.00; **Piła X 2D** – 21.50; **Psi Patrol: Wielki film** – 12.05, 14.20, 16.30; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 20.50, 22.30; **Uwierz w Mikołaja** – 11.00, 13.10, 15.20, 16.45, 17.30, 18.40, 19.40, 20.30, 21.45 SOBOTA NIEDZIELA: **Chłopi** – 15.50, 19.20; **Czas krwawego księżyca** – 19.10; **Inspektor Pajak** – 11.30, 13.40, 15.10, 17.10; **Kajtek czarodziej** – 11.50, 12.40, 14.20; **Marvels 2D dubbing** – 13.00, 15.20, 17.40; **Marvels 2D napisy** – 11.00, 13.20, 15.40, 18.00, 20.00, 22.20; **Marvels 3D 4DX dubbing** – 12.00, 14.20, 16.40; **Marvels 3D 4DX napisy** – 19.00, 21.20; **Pati i kłatwa Posejdona** – 10.05, 12.10; **Pięć koszmarnych nocy** – 14.30, 17.00, 18.15, 19.30, 20.40, 22.00; **Piła X 2D** – 21.50; **Psi Patrol: Wielki film** – 10.00, 12.05, 14.20, 16.30; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 20.50, 22.30; **Sposób na ducha** – 10.40; **Uwierz w Mikołaja** – 11.00, 13.10, 15.20, 16.45, 17.30, 18.40, 19.40, 20.30, 21.45
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Chłopi** – 11.50, 17.50, 20.30, 23.10; **Czas krwawego księżyca** – 19.20, 23.30; **Inspektor Pajak** – 10.35, 12.45, 14.55, 17.10; **Kajtek czarodziej** – 11.35, 13.00, 14.00, 16.25; **Lęk** – 12.20; **Marvels dubbing** – 10.00, 12.35, 17.40; **Marvels napisy** – 15.05, 18.40, 20.15, 22.50; **NMF: Maraton Igrzysk śmierci** – 22.00, 22.15; **Pati i kłatwa Posejdona** – 10.50, 14.40, 17.00; **Pięć koszmarnych nocy** – 11.10, 16.05, 19.25, 23.15; **Polowanie** – 20.45; **Psi Patrol: Wielki film** – 10.00, 13.10, 15.30; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 18.50, 23.30; **Sposób na ducha** – 13.45; **Teściowie 2** – 22.00; **Uwierz w Mikołaja** – 10.00, 14.30, 16.05, 17.00, 18.30, 19.25, 20.55 SOBOTA: **Chłopi** – 12.20, 17.50, 20.30; **Czas krwawego księżyca** – 19.20; **Inspektor Pajak** – 10.45, 12.55, 15.05, 17.20; **Kajtek czarodziej** – 11.35, 14.00, 16.25; **Lęk** – 12.20; **Marvels dubbing** – 10.00, 12.35, 17.40; **Marvels napisy** – 15.05, 18.40, 20.15; **Pati i kłatwa Posejdona** – 10.50, 14.40, 17.00; **Pięć koszmarnych nocy** – 11.10, 16.05, 19.25; **Polowanie** – 20.45; **Psi Patrol: Wielki film** – 10.00, 13.10, 15.30; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 18.50; **Sposób na ducha** – 10.00, 13.45; **Teściowie 2** – 21.05; **Uwierz w Mikołaja** – 11.15, 13.40, 15.00, 16.05, 17.30, 18.30, 19.55, 20.55 NIEDZIELA: **Chłopi** – 12.20, 17.50, 20.30; **Czas krwawego księżyca** – 19.20; **Inspektor Pajak** – 10.45, 12.55, 15.05, 17.20; **Kajtek czarodziej** – 11.35, 14.00, 16.25; **Lęk** – 12.20; **Marvels dubbing** – 10.00, 12.35, 17.40; **Marvels napisy** – 15.05, 18.40, 20.15; **Pati i kłatwa Posejdona** – 10.50, 14.40, 17.00; **Pięć koszmarnych nocy** – 11.10, 16.05, 19.25; **Polowanie** – 20.45; **Psi Patrol: Wielki film** – 10.00, 13.10, 15.30; **Raz, dwa, trzy... wchodzisz do gry!** – 18.50; **Royal Opera House: Don Kichot** – 15.00; **Sposób na ducha** – 10.00, 12.40; **Teściowie 2** – 21.05; **Uwierz w Mikołaja** – 11.15, 13.40, 16.05, 17.35, 18.30, 19.55, 20.55
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Inspektor Pajak** – 09.15, 14.15; **Psi patrol: Wielki film** – 09.30; **Kajtek czarodziej** – 11.00; **Oblicze Jezusa** – 13.45; **Chłopi** – 15.30, 20.00; **Lęk** – 16.15; **Uwierz w Mikołaja** – 18.00, 20.15; **Siostrzeństwo świętej sauny** – 18.15 SOBOTA:

Inspektor Pajak – 12.00; **Kicia Kocia mówi dzień dobry** – 12.45; **O psie, który jeździł koleją** – 14.00; **Kajtek czarodziej** – 14.15; **Oblicze Jezusa** – 16.00; **Uwierz w Mikołaja** – 16.16, 17.45; **Chłopi** – 18.15, 19.45; **W nich cała nadzieja** – 20.30 NIEDZIELA: **Inspektor Pajak** – 12.00; **Pati i kłatwa Posejdona** – 21.15; **Club Zero** – 13.45, 20.15; **Siostrzeństwo świętej sauny** – 14.00, 20.30; **Cztery córki** – 15.45; **Chłopi** – 16.00; **Powoli** – 18.00; **Uwierz w Mikołaja** – 18.30
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Doppelganger. Sobowtór** – 18.00; **Zielona granica** – 20.15 SOBOTA: **Zielona granica** – 17.00; **Doppelganger. Sobowtór** – 19.45 NIEDZIELA: **Holy Spider** – 17.00; **Zielona granica** – 19.15
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Chłopi** – 19.00 NIEDZIELA: **Chłopi** – 18.00
PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Inspektor Pajak** – 15.15; **Pięć koszmarnych nocy** – 19.00; **Uwierz w Mikołaja** – 17.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Inspektor Pajak** – 11.30, 15.15; **Kajtek czarodziej** – 13.15; **Pięć koszmarnych nocy** – 19.00; **Uwierz w Mikołaja** – 17.00
BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Inspektor Pajak** – 14.15; **Kajtek czarodziej** – 16.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 20.00; **Uwierz w Mikołaja** – 18.00 SOBOTA: **Inspektor Pajak** – 12.00; **Kajtek czarodziej** – 16.00; **Psi patrol. Wielki film** – 14.00; **Teściowie 2** – 20.00; **Uwierz w Mikołaja** – 18.00 NIEDZIELA: **Chłopi** – 17.00; **Inspektor Pajak** – 11.00; **Kajtek czarodziej** – 15.00; **Psi patrol. Wielki film** – 13.00; **Uwierz w Mikołaja** – 19.15
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: **Inspektor Pajak** – 15.00; **Uwierz w Mikołaja** – 17.00; **Czas krwawego księżyca** – 19.15 SOBOTA: **Inspektor Pajak** – 13.00; **Uwierz w Mikołaja** – 15.00; **Raport Pileckiego** – 17.15; **Czas krwawego księżyca** – 19.40
ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **Chłopi** – 19.30; **Inspektor Pajak** – 18.15; **Kajtek czarodziej** – 16.00; **Marvels 2D dubbing** – 09.00, 15.30; **Marvels 2D napisy** – 20.00; **Marvels 3D dubbing** – 17.45; **Pati i kłatwa Posejdona** – 14.00; **Pięć koszmarnych nocy** – 17.00, 20.15; **Psi Patrol: Wielki film** – 13.15; **Uwierz w Mikołaja** – 10.00, 16.00, 18.15, 20.30 SOBOTA NIEDZIELA: **Chłopi** – 14.30, 20.15; **Inspektor Pajak** – 12.00, 18.15; **Kajtek czarodziej** – 12.15, 16.00; **Marvels 2D dubbing** – 15.30; **Marvels 2D napisy** – 20.00; **Marvels 3D dubbing** – 17.45; **Pati i kłatwa Posejdona** – 13.45; **Pięć koszmarnych nocy** – 17.00, 19.30; **Psi Patrol: Wielki film** – 13.15; **Uwierz w Mikołaja** – 14.00, 16.15, 18.30, 20.45
LUBARTÓW – LEWART (ul. Rynek II): PIĄTEK NIEDZIELA: **Inspektor Pajak** – 15.00; **O psie, który jeździł koleją** – 17.00; **Ulmowie. Błogosławiona rodzina** – 19.15
ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK: **Pati i kłatwa Posejdona** – 14.45; **Ania z Zielonego Wzgórza** – 16.30; **Uwierz w Mikołaja** – 20.15 SOBOTA NIEDZIELA: **Pati i kłatwa Posejdona** – 14.45; **Ania z Zielonego Wzgórza** – 16.30; **Uwierz w Mikołaja** – 18.00; **Miało cię nie być** – 20.15
CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Kajtek czarodziej** – 16.00; **Inspektor Pajak** – 14.00; **Marvels 2D dubbing** – 18.00; **Marvels 2D napisy** – 20.30 SOBOTA: **Kajtek czarodziej** – 12.30; **Inspektor Pajak** – 10.30; **Marvels 2D dubbing** – 15.00; **Marvels 3D dubbing** – 17.30 NIEDZIELA: **Kajtek czarodziej** – 10.30; **Inspektor Pajak** – 13.00; **Marvels 2D dubbing** – 17.30; **Marvels 2D napisy** – 20.00; **Marvels 3D dubbing** – 15.00



Opowieści bestiariuszowe

DO SŁUCHANIA W Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) będzie można posłuchać o dawnych wierzeniach słowiańskich. 10 listopada o godz. 18 zostanie zorganizowany wieczór pod hasłem „Opowieści bestiariuszowe”. To propozycja dla dzieci

powyżej 6. roku życia. – Zapraszamy dzieci zarówno te odważne, które potrafią same słuchać, jak i te, które bezpieczniej będą się czuły, trzymając mamę czy tatę za rękę – mówią organizatorzy. Gościem wydarzenia będzie Witold Vargas, współautor

i ilustrator Bestiariusza Słowiańskiego. Będzie to opowieść o duszkach, stworach i stworzeniach z dawnych wierzeń słowiańskich.

Zapisy poprzez formularz online na stronie internetowej Warsztatów Kultury.

DAD

Jazzowe granie w CSK

MUZYKA Zbigniew Lewandowski oraz artyści Kenny Carr Funku Team wystąpią 16 listopada o godz. 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1).

Ten muzyczny projekt stworzony przez znakomych artystów powstał w 15. rocznicę śmierci Raya Charlesa. Tworzą go gitarzysta



i szef muzyczny Ray Charles Orchestra - Kenny Carr; perkusista Zbigniew Le-

wandowski; basista Tomasz Grabowy; organista Kajetan Galas i wokalistka Natalia Lubrano.

W programie koncertu zabrzmiały znane przeboje Raya Charlesa w porywających funkowo-soulowych interpretacjach.

Bilety: 55/70 zł.

DAD

Spójność widzenia

DO ZOBACZENIA Dom Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) zaprasza na wernisaż wystawy Leszka W. Niewiadomskiego „Spójność widzenia”. Otwarcie ekspozycji: 10 listopada o godz. 17.

Leszek W. Niewiadomski ukończył studia magisterskie w IWA UMCS. Jest współzałożycielem Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Plastyków. Należy do Kazimierskiej Konfraterni Sztuki, Związku



Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Pastelistów Polskich. Jest współzałożycielem Grupy Artystycznej Kontrast.

Antena Krzyku

KSIĄŻKI W piątek, 10 listopada o godz. 18 w Bałaganie rozpocznie się spotkanie autorskie z Wojciechem Kozielskim i Arkim Marczyńskim wokół książki „Antena Krzyku. Antologia 1986-1990”.

Wydany we wrześniu album opowiada o legendarnej „Antenie Krzyku”; wy-

twórni promującej najważniejszych artystów polskiej sceny alternatywnej, ale też muzyków ze sceny europejskiej oraz północnoamerykańskiej.

Album ukazuje początki inicjatywy. Znajdują się w nim m.in. archiwalne zdjęcia oraz materiały tekstowe

przygotowane przez Wojciecha Kozielskiego. W spotkaniu w Lublinie udział weźmie również szef Anteny Krzyku – Arkadiusz Marczyński.

Spotkanie poprowadzą Agnieszka Wojciechowska i Rafał Chwała – dyrektorzy Festiwalu Wschód Kultury – Inne Brzmienia.

DAD



Yoann Bourgeois

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Do zobaczenia tylko w Lublinie

WYDARZENIE 27. edycja Międzynarodowych Spotkań Teatrów Tańca. Tegoroczną edycję festiwalu zainaugurował wczoraj spektakl „The Dancing Public” w wykonaniu artystki Mette Ingvartsen. A co przed nami?

Dwójka greckich tancerzy – Georgios Kotsifakis i Ioanna Paraskevopoulou pokaże spektakl „MOS”. Ich sceniczny występ będzie nawiązywał do pojawiających się za ich plecami obrazów. – Cudowny, fantastyczny, pełen humoru, ale przy tym niewiarygodnie perfekcyjnie wykonany spektakl – zapowiada Anna Kalita z Lubelskiego Teatru Tańca. „MOS” na scenie Centrum Kultury w piątek, 10 listopada o godz. 20.

Warto również zwrócić uwagę na przedstawienie „Light and desire” nowojorskiej artystki Colleen Thomas (sobota, godzina 18), która miała już okazję występować w Lublinie. – Tym razem Colleen powraca do nas z kobietami, silnymi postaciami, z którymi buduje relacje od kilku lat. Spektakl porusza temat imigrantów, rasizmu, seksizmu. Na scenie, u boku dojrzałych tancerek,

które mają za sobą niesamowitą karierę, wystąpi chór młodych kobiet z województwa lubelskiego, które zostały zaproszone przez nas do tego projektu – opowiada jedna z organizatorek festiwalu, Beata Mysiak.

Również w sobotę, o godz. 20 w Centrum Spotkania Kultur. Najpierw na scenie pojawi się francuskie trio ze składu Compagnie Les Vagues. W eksperymentalnym przedstawieniu „WELCOME” ważną rolę odegrają głos i ciało. Tego wieczora widzowie zobaczą także autobiograficzny spektakl „Nabinam” w wykonaniu Jeana-Baptiste’a Baele. Artysta w intymny sposób dzieli się z publicznością swoją historią adopcyjną.

Nowością w programie 27. edycji festiwalu będą elementy przeżywającego rozkwit nowego cyrku. – Chcemy być częścią tego procesu i aktywnie wpisać się w prezentację ciekawych zjawisk

na styku nowego cyrku i tańca współczesnego – twierdzą organizatorzy.

Tę dziedzinę sztuki reprezentować będzie rodzima Fundacja Sztukmistrze, która 10 listopada o godz. 18 w Chatce Żaka wystąpi ze spektaklem „Gradient”. To niezwykle widowisko prezentowane było m.in. podczas lubelskich „Cyrkulacji” w 2020 roku.

Elementy nowego cyrku znajdują się również w spektaklu „Nieosiągalny punkt zawieszenia” Yoanna Bourgeoisa, czyli gościa specjalnego festiwalu. Francuski wizjoner odwiedzi Polskę po raz pierwszy, a swoje etiudy zaprezentuje podczas dwóch wieczorów: 12 i 13 listopada (niedziela, godz. 18; poniedziałek, godz. 19, Centrum Spotkania Kultur).

– Specjalnie na nasz festiwal Yoann przygotował zestaw sześciu etiud. Repertuar został dobrany pod kątem tego, w jakim okresie

twórczości jest artysta oraz jak wygląda przepiękna scena Centrum Spotkania Kultur. Te etiudy, które zobaczymy w Lublinie są oryginalne i nie będzie można ich zobaczyć w innym miejscu. Warto dodać, że artyście będzie towarzyszył lubelski pianista Tomasz Bielski, gdyż muzyka w tym spektaklu będzie wykonywana na żywo – mówi kurator programu, Ryszard Kalinowski.

W niedzielę warto będzie również odwiedzić Chatkę Żaka, gdzie o godz. 20 odbędzie się pokaz spektaklu „VONA” w reżyserii Rainera Behra. To taneczne spotkanie z artystkami z Ukrainy, które ze względu na nagłe zagrożenie życia musiały radykalnie zredefiniować pojęcie własnego kraju i domu.

Bilety na poszczególne spektakle dostępne są w kasie Centrum Kultury oraz online na klublin. bilety24.pl. **DAD**

Ludzie Bangladeszu

DO ZOBACZENIA W czwartek, 16 listopada o godz. 10 w siedzibie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. KEN w Lublinie (ul. Żołnierzy Niepodległej 1) rozpocznie się wernisaż wystawy obrazów i grafik Talhy Bin Shamsa „Ludzie Bangladeszu”.

Talha Bin Shams urodził się w mieście Saidpur na północy Bangladeszu. W 2019 roku artysta rozpoczął studia w Lublinie. Tworzy prace o zróżnicowanej tematyce i

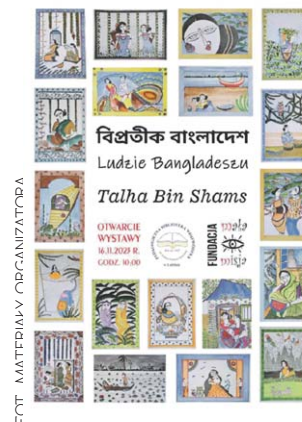
w różnych technikach. Dotychczas prezentował swoje dzieła na wystawach m.in. w Radomiu, Chełmie i Lublinie.

– Wystawa „Ludzie Bangladeszu” ukazuje piękno i specyfikę tego nizinnego południowoazjatyckiego kraju. Przy zastosowaniu wielu technik i różnorodności tematycznej artysta ukazuje fragmenty codziennego życia i bogatych tradycji, które dla Europejczyków wydawać się mogą

egzotyczne – opowiadają organizatorzy.

Artysta koncentruje się nie tylko na przedstawieniu istniejącej współcześnie rzeczywistości, ale sięga też często po motyw ludowy ukazujące bogactwo i pełnię bengalskiej kultury.

W Lublinie Shams zaprezentuje prace inspirowane folklorem, oryginalne w formie i kolorystyce, czerpiące z bogatej przeszłości i tradycji Bangladeszu. **DAD**



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Przy stole



SPOTKANIE Stowarzyszenie Homo Faber zaprasza w najbliższą sobotę do Baobabu przy Krakowskim Przedmieściu 39b. W Święto Niepodległości o godz. 12 odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Przy stole”.

Do udziału w wydarzeniu organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców Lublina. – Mamy nadzieję, że będziemy mieć szczęście usiąść do posiłku w baobabie z bliskimi i tymi nowo poznanymi, porozmawiać po ukraińsku, polsku, angielsku, arabsku, białorusku czy hiszpańsku – zachęcają.

Tematem przewodnim spotkania będzie chleb. Uczestnicy wydarzenia poznają i spróbują pieczywo z różnych zakątków świata.

Wydarzenie poprzedzą warsztaty pieczenia chleba o godz. 10. Obowiązują zapisy. **DAD**

Baczyński 100

MUZYKA Radio Lublin zaprasza do Studia im. Budki Suflera (ul. Obrońców Pokoju 2) na koncert „Baczyński 100” z muzyką skomponowaną do wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Wydarzenie odbędzie się 10 listopada o godz. 19.

Autorem kompozycji jest zdobywca Grammy, Włodek Pawlik, a wykonają je Natalia Wilk i Marek Bałaty.

– Wyjątkowej wartości doda interpretacja wierszy w wykonaniu Jerzego Szejbala. Na scenie zobaczą państwo także znakomitych instrumentalistów: Włodka Pawlika – fortepian, Łukasza Pawlika – syntetyzatory/komputery, Damiana Kostkę – kontrabas/gitara basowa i Cezarego Konrada – perkusja – wymienią organizatorzy.

Koncert będzie transmitowany na antenie radiołublin.pl. **DAD**

Papierowe manifesty

ZRÓB TO SAM W piątek, 10 listopada o godz. 16 w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) rozpoczną się warsztaty czerpania papieru i odbitek graficznych w stylu lat 80.

Zajęcia poprowadzi kuratorka linii VISUAL ART w Chatce Żaka, Agnieszka Dudek. Warsztaty „Papierowe manifesty” zostały zorganizowane poprzednio podczas wydarzenia „Wolna Chatka” i spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem, dlatego twórcy projektu zdecydowali się go powtórzyć.

Obowiązują zapisy poprzez formularz online na stronie Chatki Żaka. **DAD**

Marek Stelar

KSIĄŻKI Przed nami kolejna odsłona „Kryminalnych czwartków w Lublinie”. 16 listopada o godz. 18 w siedzibie Radia Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) gościem będzie Marek Stelar. To autor powieści „Rykoszet”, pierwszej części trylogii o ofierze Krugłym i prokuratorze Michalczyku. W 2017 wydał powieść „Niepamięć”, która zapoczątkowała następną trylogię z inspektorem Suderem. Akcja wszystkich jego powieści dzieje się w Szczecinie.

Wydarzenie będzie transmitowane na radiołublin.pl i profilu Radia Lublin i Stowarzyszenia Radia Lublin na Facebooku oraz radiowym kanale YouTube. **DAD**

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 41 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1-2. SUDOKU

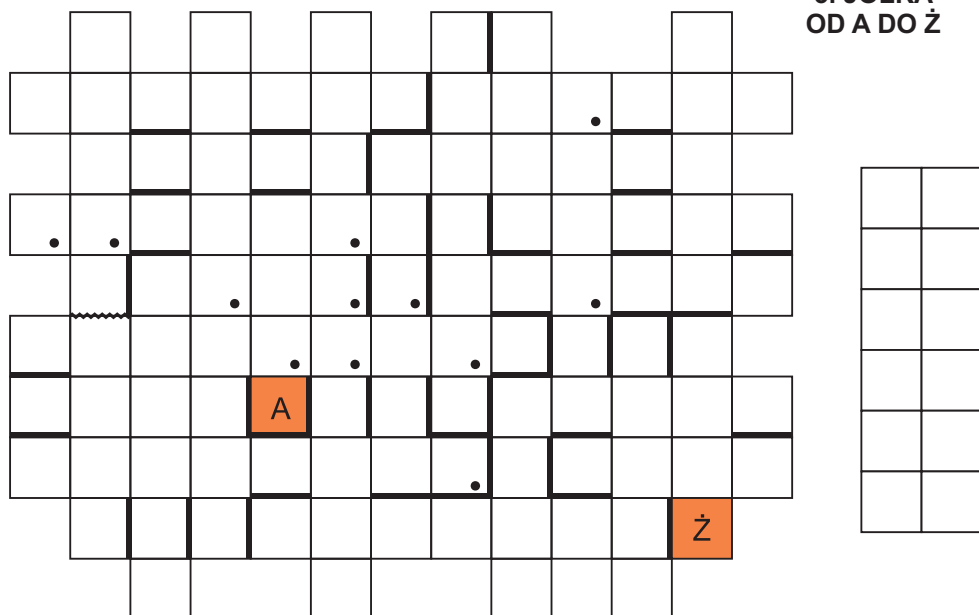
Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

				3				
			7	9		1		
			5		8	4		
	7							
6		1				5		
		4					8	3
				2				
1	2		4	6		8		
		8				6		5

	3							
	5							
8		4			7			5
	8	9			2		4	
	1							8
			4			3		
		7		5				
			9	1	4			6
			8	6				4

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) KOŃCZY SIĘ literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii legendy.

3. JOLKA OD A DO Ž



A) Kryjówka lisa (4). **B)** Stolica Chorwacji (7). **C)** Odpowiada za bezpieczeństwo pracy (10). **Ć)** Zły, krytyczny stan czegoś (6). **D)** Brytyjski zespół rockowy (Thom Yorke, Ed O'Brien) (dwa wyrazy) (9). **E)** Brom, jod, astat (9). **F)** Zwierzchnik (firmy) (4). **G)** Podgląda dzierlatkę, sekretarza i inne ptaki (9). **H)** Judi w roli „M” („Casino Royale”) (5). **I)** „Pokoiki” w Grecji (8). **J)** Ciężka praca; trud, mózół (4). **K)** Korek w sklepie wędkarskim (6). **L)** Klub piłkarski lub hipermarket (4). **Ł)** Jedno z 7 wzgórz staroż. Rzymu (7). **M)** ... kajakowy, konkurencja sportowa (6). **N)** Obróńca reduty na Woli w 1831 (5). **O)** Dekagram (4). **P)** Światło... z metali (4). **R)** Szef uczelni (6). **S)** Jeden z polskich przewoźników (6). **Ś)** ... po królewsku, danie z ryby (5). **T)** Jeden z mebli stojących wzdłuż ściany i połączonych ze sobą (7). **U)** Liczna grupa ludów murzyńskich z Afryki (anagram: butan) (5). **W)** Anatolij, szachowy mistrz świata, toczył boje z Kasparowem (6). **Y)** Sprzeczki, waśnie (5). **Z)** Ciarki, mrowie (7). **Ż)** Przepowiada, co będzie dalej (4).

4. PIETRUS LUBELSKI

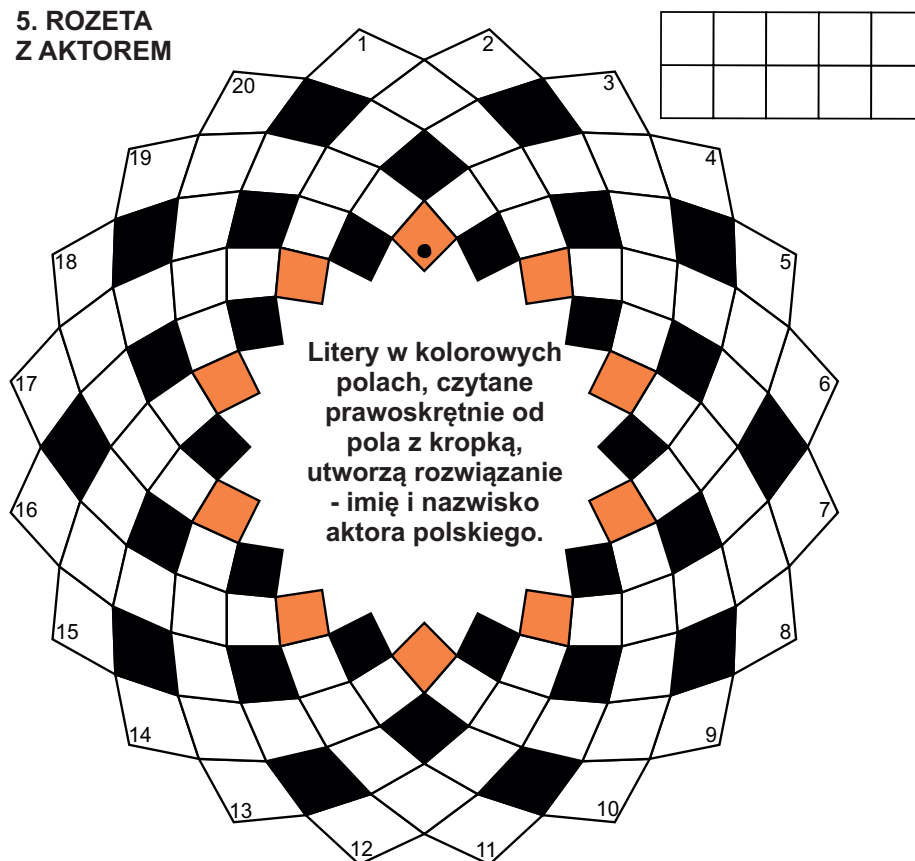
Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - tytuł baletu.

Wzdłuż linii pogrubionych:

1) Gra zapaśnika w filmie „Rocky III”. 2) Kurz, pył (zetrzeć coś w ...). 3) Indianini z westernów. 6) Wojciech w Niebiesko-Czarnych. 7) Historyk rzymski (anagram: cytat). 10) Płyń przez Poznań. 11) Budowa gniazda. 12) Na feldze. 13) Anioły morskie. 14) Mama Cypiska. 15) Jesienny kwiat. 16) Brały udział w rozbiorach Polski. **Pionowo:** 1) Szkoła, do której uczeszczał Harry Potter.

2) Partia polityczna lub kończyzna. **3)** ... indyjskie, roślina. **4)** Opiekunowie prezydenta. **5)** Figura na wystawie butiku. **6)** Najdroższy, wybrany. **7)** Drewno używane na podpałkę. **8)** Bambino dawnego melomana. **9)** Pomarańcze, mandarynki, grejpfruty.

5. ROZETA Z AKTOREM

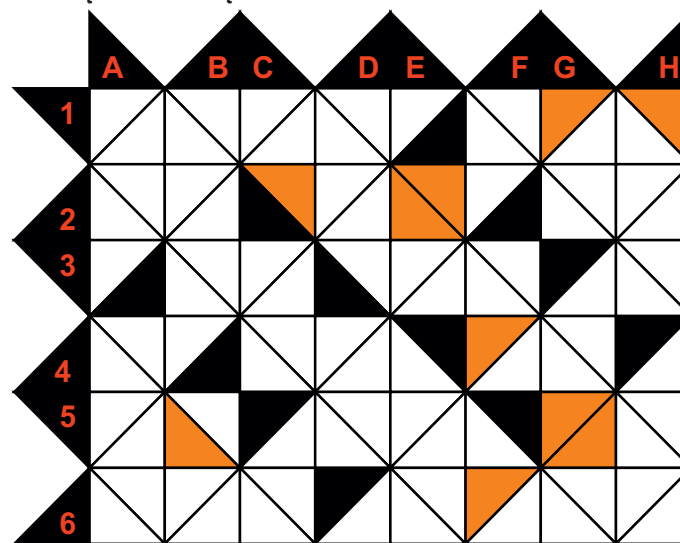


Prawoskrętnie: 1) Twórczość Mickiewicza. 3) Kurt (zm. 1994), wokalista Nirvany. 5) Na nim medaliści. 7) Zespół pop-rockowy („Twoje ulice”). 9) Gorący, słodki sos do deserów. 11) Laufer. 13) Cukier lodowaty. 15) Wolframowy w żarówce. 17) ... Siedmiu Płaszczy (Szczecin). 19) Potok, struga.

Lewoskrętnie: 2) ... elektroniczna; e-mail. 4) Męski, żeński lub nijaki. 6) Grabarz ma ją w rękach. 8) ... wyniosły, wysokie drzewo. 10) Bal fal. 12) Naczynie, z którego pije łaciata. 14) Małpa wąskonosa. 16) Berbecz, szkrab. 18) Kwiat... zakochany w sobie. 20) „Czuwa”, byś nie zaspał.

6. MOZAIKOWA KRZYŻÓWKA

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - imię i nazwisko aktora.



Poziomo:

- 1) Fin lub Norweg
~ Coś w chlewie.
- 2) Nos żubra ~
Robert, aktor ~
Brat Kaina.
- 3) Karetka ~ Stan
konta ~ Grecki
bóg wiatrów.
- 4) „Nagi” obraz ~
„... – ostatni
Mohikanin” ~
Baum z „Ziemi
obiecanej”.
- 5) Fotel króla ~
Rodzaj ceramiki
~ Obóz tatarski.
- 6) Reprimenda ~
Pisarka.

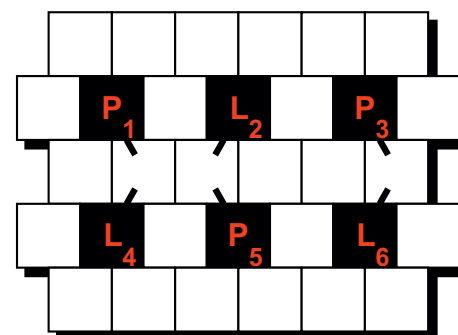
Pionowo: **A)** Komunikator internetowy ~ Kapusta abisyńska. **B)** Miasto Świętej Rodziny ~ „Stołowa” kończyzna. **C)** Dziewczęcy ukłon ~ Łódź Eskimosów ~ Entuzjasta piosenkarza. **D)** Inserat (dziś) ~ ... Danczowska. **E)** Jedenastka z Madrytu ~ Malarz zwany Rafaelem. **F)** Krople tłuszczu na rosole ~ ... opłucnowa, zabieg medyczny ~ Szwajcarski. **G)** Gruba ...; lepszy gość ~ Konwój. **H)** Tragedia Szekspira ~ ... szmatka, błaha rozmowa.

7. DWULITEROWA WIRÓWKA PL

Do diagramu wpisujemy imię i nazwisko osoby. W każdą kratkę wpisujemy po dwie litery.

Prawoskrętnie lub lewoskrętnie:

P1) Bokser o pseudonimie Góral. **L2)** Bohater powieści „Syzyfowe prace”. **P3)** Reżyser serialu „Stawka większa niż życie”. **L4)** Polski białonista, wicemistrz olimpijski. **P5)** Gra tytułową rolę w filmie „Komornik”. **L6)** Postać, którą zagrał Tomasz Borkowy w serialu „Dom”.



Jak ugotować dobry forszmak

Na chłodne dni, na poprawę nastroju i na ból głowy. Forszmak zachwyci smakiem i zazdrości go nam Polska. Czy forszmak to gulasz? To coś więcej. Szczególnie, jeśli jest to tajemniczy forszmak dragomirowski wzbogacony o ziemniaki. Lub lubelski forszmak, który ugotujemy razem ze Sławomirem Wołoszynem z Grill Baru przy Witosa w Lublinie

Waldemar Sulisz

Forszmak to kapitalne danie jednogarnkowe, które z powodzeniem zastąpi pełny obiad, choć w restauracjach bywa gorącą przekąską, a na weselach świętem stawia na nogi. Forszmak może być fiński, rosyjski lub lubelski, z tym, że słynny forszmak, który dzięki Karlowi Mannerheimowi stał się ulubioną potrawą Finów, ma polskie korzenie. Zresztą forszmak, który jest lubelską specjalnością, ma niezwykłą historię.

Skąd pochodzi forszmak?

Oto jest pytanie. To niezwykle ciekawa sprawa. Jest znany w Polsce, Rosji i wspomnianej Finlandii. Przypuszcza się, że pochodzi z kuchni niemieckiej (z niem. Vorschmack), na początku miał być smakowitą zapiekanką na bazie śledzia. W takiej też formie pojawia się w kuchni żydowskiej, gdzie stał się wielką legendą.

Forszmak pojawia się w starych książkach kucharskich. Na przykład w książce Wincentyny Zawadzkiej „Kucharska Litewska”, gdzie jest gorącą przekąską na bazie śledzia i cielęciny, podawaną na śniadanie. W „litewskim” forszmaku występują dodatkowo ziemniaki i jajka.

Forszmak Lucyny Ćwierczakiewiczowej

Przepis na forszmak znajdziemy w jednej z najpopularniejszych książek kucharskich dawnej Polski „365 obiadów na każdą porę roku” Lucyny Ćwierczakiewiczowej. Zajrzyjmy po inspirację:

„Resztki pieczeni cielęcej posiekać na maszynce, na funt tej masy wziąć jednego dobrego śledzia wymoczonego, obrać ze skory i ości, utłuc w móżdżerzu. Sześć średniej wielkości kartofli ugotować i utrzeć na tarce. Ugotować ćwierć funta młodego masła z łyżką maki pszennej i kilkoma łyżkami rosołu i bulionu, wlać 2 łyżki śmietany. Wszystko wyżej wymienione posolić popieprzyć, włożyć jedną upieczoną, roztartą cebulę, wbić po jednemu 2 całe jajka, mieszać długo, póki nie zrobi się jednolita masa. Gdyby była bardzo gęsta, można dolać jeszcze parę łyżek bulionu, pomnąc, że jajka utrzymują wszystko razem. Wymasować formę lub rondel masłem, wysypać bułkę, wlo-



FOT. WS

żyć całą masę, osypać jeszcze bułką i wstawić do pieca na dobrą godzinę. Można dodać do tego łyżkę tartego parmezanu lub sera zielonego, czy szwajcarskiego. Ta potrawa podaje się na śniadanie, lub po wódce przed zupą; jada się również na zimno z octem i oliwą”.

Forszmak generała

To chyba najbardziej barwna historia forszmaku. Otóż fiński generał Carl Gustaf Emil Mannerheim, arystokrata, wojskowy i polityk na początku XX wieku miał zachwycić się gorącą przekąską u hrabiny Marii Lubomirskiej, którą zjadł nad ranem. Miały to być siekane kotlety w gęstym, aromatycznym i orzeźwiającym sosie na bazie kiszonych ogórków. Kiedy generał został prezydentem Finlandii, zrobił z polskiego forszmaku fińską potrawę narodową. „Im bardziej poznałem Polaków, tym bardziej ich rozumiałem i świetnie się czułem między nimi” – tak pisał o Polakach.

Finowie dopracowali forszmak po swojemu. Mają kilka wersji tej potrawy. Jedna nich mówi, żeby odfiletować śledzie, zemleć z jagnięciną, cebulą i sardelami, wrzucić

Jak ugotować dobry forszmak? – Kluczowe są dwa tematy: świeże mięso i dobre składniki – mówi Sławomir Wołoszyn z Grill Baru przy Witosa

do rondla na rozpuszczone masło. Jak się zagotuje, dodać rosół, dodać przecier pomidorowy, doprawić pieprzem, musztardą i śmietaną. Dusić 30 minut i podawać bardzo gorące. Finowie podają taki forszmak z ogórkami kiszonymi, buraczkami konserwowymi oraz kwaśną śmietaną.

Forszmak dragomirowski

Czy dragomiński (występują obie nazwy) podawano w dobrych przedwojennych restauracjach Krakowa i Warszawy obok na przykład blinów z kawiozem. We wspomnianym Krakowie forszmak dragomirowski kojarzy się z C.K. Austro-Węgrami i w jego skład wchodzi ziemniaki.

Taki forszmak jadłem przed paru laty na krakowskim Kazimierzu w małym barze, mieszczącym się w słynnym Okrągłaku na Placu Nowym. Podawano tam też fantastyczną zupę

z wątróbki. Ów forszmak składał się z warstw ziemniaków pokrojonych w plastry, układanych na przemian z mięsem i wędliną w naczyniu do zapiekania. Przed włożeniem do pieca danie polewa się tłuszczem z wytopioną cebulą i boczkiem zaprawionym mąką, śmietaną i koncentratem pomidorowym i obficie posypuje czerwoną papryką i pieprzem. Na koniec posypuje z wierzchu tartym serem zmieszonym z tartą bułką i zapieka. Ależ to jest dobre i pożywne.

Prawdziwy żydowski forszmak

Ma kilka wersji. Bardzo ciekawa jest wersja Loli Landy, właścicielki Cafe Jerusalema we Lwowie. Forszmak powstaje z małosolnego śledzia, jest podawany obok gefilte fisz (ryba w galarecie) podczas każdego żydowskiego święta. Kto chce temat zgłębić, niech zajrzy do książki Piotra Janczarka „Smaki Lwowa”, wydanej przez wydawnictwo Lira.

A my wracamy do prawdziwego, żydowskiego forszmaku. Cztery filety ze śledzia należy wymoczyć w czarnej herbacie (tak, tak) przez 20 minut. Dwie kromki białego

chleba skropić octem zmieszonym z wodą w proporcji pół na pół. Dwa winne, kwaśne jabłka obrać. Wszystkie składniki posiekać, doprawić dobrym olejem smakowym i dobrze wymieszać.

A oto drugi przepis, tym razem z dodatkiem ziemniaków. Wymoczonego i odfiletowanego śledzia drobno posiekać, wymieszać z ugotowanymi ziemniakami, startymi na tarce i siekaną cebulą. Zakropić oliwą, osobno podać ocet. Zamiast oliwy i surowej cebuli można dać cebulki, przesmażone na maśle.

Forszmak lubelski

Zajrzyjmy na ministerialną Listę Produktów Tradycyjnych. W opisie forszmaku lubelskiego czytamy: Georges Duhamel powiedział: „Jeżeli tradycji nie ma w sercach ludzi, to nigdzie indziej nie ma jej na pewno. Wśród potraw charakterystycznych dla regionu lubelskiego znajduje się forszmak. Lubelszczyznę określano jako region największej popularności tej potrawy. Forszmak, niegdyś bardzo modne danie, dziś sprawia wrażenie zapomnianego. Forszmak lubelski to pożywny gulasz z ogórkami kiszonymi, zaprawiony koncentratem pomidorowym i podany w wydrążonym bochenku chleba. W niektórych rejonach Lubelszczyzny zamiast w kokilkach podawany jest w koszyczkach z ciasta naleśnikowego. Koszyczki przygotowywane są delikatnie spłaszczoną chochlą, którą rozgrzewa się w gorącym oleju, wkłada do miski z ciastem naleśnikowym i ponownie zanurza w gorącym oleju”.

Sekret forszmaku, podawanego w czasach PRL w restauracji „Europa” i „Powszechna” tkwił w owym koszyczku z ciasta naleśnikowego, o czym opowiadał mi Kazimierz Mirosław, nestor lubelskich kucharzy. Należało chochelkę spłaszczyć od dołu (na kowadle), zanurzyć we wrzącym oleju, żeby się dobrze rozgrzała, następnie włożyć do garnka z ciastem naleśnikowym do wysokości brzegu chochelki, zaczekać, aż ciasto się usmaży, wyjąć, odłożyć na papier. Forszmak podawano w owym koszyczku, po jego zjedzeniu można było koszyczek skosztować. Dziś mało który szef kuchni potrafi taki koszyczek sprokurować, mało tego:

prawdziwy forszmak po lubelsku ugotować.

Gotuj z panem Sławkiem

W samo południe w Grill Barze przy Witosa większość stołów zajęta. Wędzarka na podwórku dymi jak trzeba, w środku wędzą się platy żeberek. Siadamy przy ostatnim wolnym stoliku. Jak ugotować dobry forszmak? – Kluczowe są dwa tematy: świeże mięso i dobre składniki. W przypadku forszmaku jesteśmy w dobrej sytuacji, do garnka idą wędzonki robione na miejscu, a dymny aromat nadaje potrawie charakteru – mówi Sławomir Wołoszyn, który od 20 lat prowadzi w tym miejscu kultowy bar, słynący z dobrej domowej kuchni i wędzonej kielbasy wyrabianej według rodzinnej receptury i wędzonej w miejscu. – Oprócz wędzonek i kielbasy oraz sztandarowej golonki staram się gotować pożywne dana jednogarnkowe. Od forszmaku czy kwaśnicy, po flaki i gulasze. U mnie klient musi dobrze i do syta zjeść – śmieje się Wołoszyn. Siadamy do przepisu na lubelski forszmak pana Sławka, przyrządzany według rodzinnej receptury.

Czego potrzebujemy? – Na cztery osoby 1,5 litra bulionu, 20 dag dobrego karczku, 10 dag świeżej wołowiny, 30 dag wędzonek (kielbasa, boczek, schab), 4 pieczarki, 2 ogórki kiszzone, 3 łyżki przecieru pomidorowego, listek, ziele, sól, pieprz i szczypta majeranku, olej na smażenie. Oraz dobry garnek najlepiej z grubym dnem i dobrą patelnią – mówi Sławomir Wołoszyn. – Dalej to jest prosta sprawa. Zasada: na patelnię i do garnka. Wędlinę i mięso kroimy w grubsze słupki. Na patelnię wlewamy trochę oleju, wrzucamy pokrojoną wołowinę, oprószoną mąką. Smażymy 5 minut, solimy i do garnka. Na patelnię wrzucamy pokrojony karczek w mące i jak wyżej. Wędliny przesmażamy bez oprószania mąką. Dusi się, dusi, wlewamy 1.5 litra bulionu, wrzucamy przyprawę. Po 30 minutach wrzucamy przesmażone pieczarki pokrojone w kawałki i przesmażone ogórki pokrojone w słupki i dodajemy przecier podgrzany na patelni i doprowadzony kilkoma łyżkami bulionu. Niech pobulgocze, sól, pieprz, roztarty w palcach majeranek i gotowe.